

Narada przedstawicieli samorządów

Ciąg dalszy ze str. 1

— polityka eksportowa. Przewodniczący rad pracowniczych zgłosił wiele postulatów i wniosków dotyczących spraw zatrudnienia, polityki finansowej wobec przedsiębiorstw, malejącej skuteczności niektórych rozwiązań ekonomicznych reformy i nieprzystosowania ich do specyfiki niektórych przedsiębiorstw.

ODPOWIEDZI CZŁONKÓW RADU

Do wniosków i uwag zgłoszonych w czasie dyskusji uczestniczyli członkowie radu.

Wiceminister Finansów Bronisław Ciał podkreślił, że wiele z przedstawionych uwag i spostrzeżeń zasługuje na gruntowne przyswojenie i może być wykorzystane do dalszych modyfikacji mechanizmów reformy. Dotyczy to np. tworzenia i przeznaczenia funduszu celowego, funkcjonowania kapitału remontowego, zaliczania odsetek z ciężar kosztów, czy też stosunku centrum do przedsiębiorstwa na tle istniejącej jeszcze nierównowagi w gospodarce.

Należy rozróżniać — stwierdził — pojęcie stabilności rozwiązań systemowych od stabilności bieżących instrumentów finansowych i obciążeń przedsiębiorstw. I tak np. zgodnie z sugestiami przedsiębiorstw nastąpiło odejście od progresywnej formuły podatku dochodowego na rzecz podatku liniowego i jest to rozwiązanie stabilne. Natomiast stopa tego opodatkowania może być zmienna, w zależności od kształtowania się sytuacji finansowej państwa, jest to element jego polityki finansowej. Podobnie jest z ulgami w podatku dochodowym. Generalna zasada jest, że dotyczy one m.in. eksportu, jakości produkcji, oszczędności, jednak stan finansowy państwa musi być jednym z warunków. Nie mamy go czym zastąpić, np. od 3 lat spada — mimo zakładanego wzrostu — eksport wyrobów przemysłu ekonomicznego do krajów II obszaru płatniczego.

F. Kubicek zwrócił uwagę na potrzebę obowiązywania uniwersalnych zasad ekonomicznych. Gdyby rozpatrywać wszelkie indywidualne przypadki i wyjątki „od reguły” — wtedy trzeba by odłożyć do lamusa mechanizmy reformy.

biostwa są w lepszym stanie niż finanse państwa.

Jeśli chodzi o amortyzację — stwierdził — docelowym rozwiązaniem będzie pozostawienie jej w całości w przedsiębiorstwach. Obecnie połowę przejmie budżet, ale 20 proc. zaraz jest zatrzymywane w postaci ulg. Pozostałe 30 proc. też nie jest zatrzymywane, lecz kierowane na realizację inwestycji centralnych. Budżet spełnia więc rolę redystrybutora. Nie ma obecnie możliwości, zwłaszcza wykonawczych, aby przedsiębiorstwa mogły w całości zatrzymywać i wykorzystywać amortyzację.

Franciszek Kubicek ustosunkował się w swojej wypowiedzi do pytań oraz uwag, skierowanych pod adresem Komisji Planowania. Cena urzędowa nie ogranicza samodzielności działania (czego najlepszym przykładem są rolności), a w dodatku przewidziana była w założeniach reformy gospodarczej. W istocie zmusza ona do szukania dróg obniżenia kosztów produkcji lub do zwiększania rozmiarów produkcji, bowiem tymi sposobami można powiększyć zysk. Kto tego nie potrafi lub nie chce robić, po najmniejszej linii oporu szuka usprawiedliwień w czynnikach zewnętrznych.

Wiele miejsc poświęcił wyjaśnieniu problemu dotacji wydobycia węgla. Nie tylko chodzi o realizację określonej polityki społecznej, polegającej na utrzymaniu na względnie niskim poziomie cen węgla. Należy przy tym pamiętać — podkreślił F. Kubicek — że głównym przez rachunek wyrównawczy dofinansowywania było przede wszystkim przemysłu przetworczego przez co stała się one opłacalne ekonomicznie. Ponadto gdyby odejść od ceny zbytu węgla koszt jego transportu, wynik byłby znacznie korzystniejszy dla górnictwa, a bilans zapewne wyszedłby na „0”. Eksport węgla nie musi być jednym z warunków bilansu płatniczego kraju, ale w obecnych warunkach nie mamy go czym zastąpić, np. od 3 lat spada — mimo zakładanego wzrostu — eksport wyrobów przemysłu ekonomicznego do krajów II obszaru płatniczego.

F. Kubicek zwrócił uwagę na potrzebę obowiązywania uniwersalnych zasad ekonomicznych. Gdyby rozpatrywać wszelkie indywidualne przypadki i wyjątki „od reguły” — wtedy trzeba by odłożyć do lamusa mechanizmy reformy.

Mówca nie zgodził się z przedstawioną opinią, że dobrze zarabiać można dopiero po awansowaniu. Jak dowodzi praktyka stosowania zakładowych systemów wynagrodzeń, na tym samym stanowisku pracownicy mogą bardzo różnie zarabiać. Aby w pełni zrealizować zasady ustawy o nowym systemie płac, kierownictwo zakładu i samorząd nie powinny iść na taki kompromis i obawiać się, że jednej strony wiele wymagają, z drugiej — bardzo dobrze płacić za dobrą pracę. Podobnie przedstawia się sprawa z realizacją postępu technicznego — początek został zrobiony, w wielu zakładach pracy racjonalizatorzy i wynalazcy otrzymali (nie raz wielokrotnie) znaczne kwoty. Za kuriozalne na tym tle należy uznać stwierdzenie jednego z dyskutantów, że nie opłaca się rozwijać postępu naukowo-technicznego. Dowodzi to krótkowzroczność polityki i perspektywizm skazuje określenie przedsiębiorstwa — o ile nie nastąpi inwestowanie w nowe maszyny i urządzenia oraz opracowanie nowych konstrukcji wyrobów — na samozagładę.

Minister przypomniał także potrzebę pogłębienia programu oszczędnościowych. Z szacunków wynika, że do 1990 r. dostawy zaopatrzeniowe wzrosną tylko o 8,5-9 proc. Bez konsekwentnego realizowania oszczędności gospodarka nie sprosta zadaniom wzrostu produkcji. Sytuacja nie udurowi także ograniczenie liczby materiałów, objętych obowiązkowym pośrednictwem; przeciwnie, zakłóciłoby to obecnie funkcjonowanie gospodarki.

WYSTĄPIENIE M. WOŹNIAKA

Następnie głos zabrał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Marian Woźniak. Pierwszy wniosek z dwudniowego spotkania — powiedział — brzmi: samorząd jest faktem społecznym i politycznym. Natomiast w gospodarce zapisuje się swoją działalnością i wynikami. Jest to proces, który się toczy na naszych oczach i trudno — w sensie gospodarczym — przesądzić już wszystkie jego wyniki. Jednakże aspekty społeczne i polityczne są w procesach rozwojowych czynnikami decydującymi. Z tego punktu widzenia można optymistycznie patrzeć na to co zostało powiedziane w dyskusji. Wniosła ona wiele elementów, które centrum wykozystuje w bieżącym sterowaniu gospodarką w sprawach systemowych i w polityce gospodarczej.

Dość miło już nie ma chyba wątpliwości, że dążeniem partii i władz państwowych jest rozwój samorządów przedsięwzięcia socjalistycznych, zwiększenie ich wpływu na kierunkowe decyzje, ale i na produkcyjno-gospodarczą działalność zakładów pracy. Na IX Zjeździe PZPR sprawy te zajęły wiele miejsca w dyskusji i uchwała Zjazdu miała istotne znaczenie w podjęciu tego wielkiego eksperymentu społecznego. Jego pełna realizacja jest jeszcze przed nami. Sformułowania IX Zjazdu, wówczas tak nowatorskie i odkrywcze, nie były podyktowane względami taktycznymi, lecz wynikały z woli politycznej trwałego umiejscowienia samorządów reprezentacji załóg w systemie zarządzania przedsiębiorstwami. Od tamtego okresu nigdy przed nami nie stał wybór z

samorządem, czy bez samorządu. Jeżeli pojawiają się niekiedy opinie przypisujące rządowi i partii chęć stopniowego osłabienia czy ubezwłasnowolnienia samorządu — są one nieprawdziwe i mają na uwadze zupełnie inne cele. W Polsce mieliśmy już dwukrotnie próby uruchamiania samorządów. Nie przyniosły one, niestety, spodziewanych rezultatów. Dziś jednak mamy przekonanie, że to się uda. Składają się na to następujące czynniki: determinacja władzy politycznej i ciśnienie oddolne będące społecznym oczekiwaniem na poprawę sytuacji materialnej obywateli. Żeby to było wystarczające konieczna jest jednak własna, aktywna praca działaczy samorządowych. Nie jest to łatwe — powiedział M. Woźniak. Ale wy musicie mieć taką samą determinację, jaką ma kierownik zakładu, który chce uzyskać dobry wynik, jaką ma działacz polityczny, który chce zrealizować często bardzo trudne cele społeczne.

W latach 1981-82 samorządność w artykułowaniu jej przez społeczeństwo była wolaniem o partycypację we współzrządzeniu krajem. Podkreślano, że to gwarantuje poprawy ekonomiki i podniesienie nas na wyższy poziom rozwoju gospodarczego. Musimy pamiętać o tym, że sama partycypacja bez wyników się nie sprawdzi. Ta druga strona jest znacznie trudniejsza. Praktyka samorządów decyduje i zadecyduje, czy załogi uznają, że spełniły się oczekiwania ekonomiczne. Oznacza to, że czeka nas jeszcze bardzo długa, ciernista droga, nie zawsze popularna, ale innej nie ma. Trudno jest dziś udeścić jednoznacznie odpowiedzi na pytanie czy samorząd spełnił wszystkie pokładane w nim nadzieje, gdyż trzeba by odnieść się do przeszłych przedsięwzięcia. Można jednak powiedzieć, że widoczny postęp w stabilizowaniu gospodarki jest również wynikiem działania samorządu.

W samorządach przedsiębiorstw — stwierdził M. Woźniak — uwidczniała się tendencja do oceniania mechanizmów ekonomicznych rozwiązań przez pryzmat partykularnych interesów, niezależnie od faktu czy nastąpiła poprawa w gospodarowaniu, czy też nie. Im większa jest liczba przedsiębiorstw, tym lepiej gospodarują i uzyskujących dobre wyniki w reformie, tym donioslejsze rozległe są przegranych i mówiących, że to jest niesprawiedliwe. Dziś tych, co wygrali w reformie — jest jeszcze mniejszość, ale kiedy będzie ich większość — pozostał będzie ostrzej walczyć przeciwko reformie, gdyż będzie to dla nich kwestia być, albo nie być.

Znaczenie istotnego problemem niż partykularizm jest brak skłonności do stworzenia systemów i mechanizmów wymuszających faktyczną efektywność. Dotyczy to zarówno samorządów przedsiębiorstw, jak i kadry kierowniczej i organizacji partyjnych. Jednak odpowiedzialność samorządów jest coraz bardziej wyraźna, gdyż zadanie działania w przedsiębiorstwie nie może być podjęte bez ich udziału. Tymczasem w przemysle odchodzi się od norm technicznie uzasadnionych, zmniejsza się liczba produktów ze znakami jakości, bardzo słabo wprowadzany jest postęp techniczny, nie wszędzie dobrze funkcjonują systemy motywacyjne. W 60 proc. przedsiębiorstw

— stwierdził mówca — funkcjonują dziś systemy motywacyjne wynagradzania. I otóż wcale nie nastąpiło większe zróżnicowanie zarobków w zależności od wkładu pracy, ponieważ zaczęły na tym tendencja egalitarna. Jest ona populistyczna. Widać jednak także dodatnie strony: nastąpiła poprawa struktury zatrudnienia, przysroć wydajności pracy jest opłacany niż niż w przedsiębiorstwach nie mających systemów motywacyjnych. Jednak często zakłady pracy zarzucają centrum brak postępu w zwalczaniu inflacji, a same zwiększają płace kilkakrotnie wyżej niż produkcję.

Niedobre wygląda sytuacja z racjonalizacją zatrudnienia. Nikt nie chce podejmować decyzji o zwalnianiu niepotrzebnych pracowników. Ośrodek Badań Opinii Społecznej stwierdził, że lepiej zarabiano, o wysokich kwalifikacjach opowiadają się za efektywnością i wysokim jej promiowaniem. Natomiast najniższe zarabiali o niskich kwalifikacjach są za polityką bezpieczeństwa socjalnego i ograniczeniem pulpu zarobków. Oni mają tendencję do rozszerzenia egalitarne. Trudność polega na niemożności przyjęcia żadnego z krańcowych rozwiązań. Jednak im szybciej przejmujemy rozwiązania bliższe motywacyjnemu charakterowi, tym szybciej będziemy się rozwijać. Wszyscy musimy być realizatorami dążeń do zwiększania stopy życiowej każdego obywatela. Niezbędne jest w tym celu m.in. ograniczenie panoszącej się w wielu przedsiębiorstwach biurokracji. Tego nie może narzuć nikt z góry, muszą się tym zająć same zakłady.

Do słabości należy zaliczyć też nie najlepszą wewnętrzną pracę edukacyjną w przedsiębiorstwach w sferze ekonomicznej, techniki i zarządzania. Ważne jest też zachowanie właściwej struktury przedstawicielstwa samorządów. Chodzi o odpowiedni udział robotników i ludzi z właściwym przygotowaniem zawodowym. Konieczna jest też troska o poprawę stosunku pomiędzy samorządem, kadrą kierowniczą, organizacją partyjną, związkami zawodowymi, organizacjami młodzieżowymi i społeczno-zawodowymi. Zarówno pozycja nadzorczą, jak i podległość samorządu byłaby zła. Musi istnieć partnerstwo.

Opowiadamy się za samorządem — zakończył mówca — który stanowi podmiot władzy ekonomicznej, którego funkcjonowanie jest niezbęd-

nym warunkiem skutecznego wprowadzania reformy i nowych mechanizmów ekonomicznych; za samorządem z pełną odpowiedzialnością za swoje działanie, za realizację przez przedsiębiorstwo podstawowego celu jakim jest zaspokajanie potrzeb społecznych. Opowiadamy się za samorządem realizującym uspołecznienie działalności gospodarczej. Chodzi tu o współudział w zarządzaniu zarówno samorządu jako takiego jak i za jego pośrednictwem — robotników, inżynierów, techników — kadry bezpośrednich wytwórców. W ten sposób samorząd może stać się szkołą socjalistycznej gospodarki i kształtowania aktywnych postaw załóg i ich właściwych postaw ekonomicznych. Opowiadamy się wreszcie za samorządem współdziałającym na partnerskich zasadach z wszystkimi organizacjami i organami przedsiębiorstwa, uwzględniającym polityczne przewodnictwo partii w realizacji celów przedsiębiorstwa. Będziemy wspierać samorząd w ich działalności wręczmy im, mającej na celu zasadnicze zwiększenie efektywności gospodarki, abyśmy liczyli się w świecie.

★

Podsumowując obrady przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Samorządowych Stanisław Kania podkreślił, że samorząd jest instytucją socjalistyczną, powinien więc być blisko partii, gdyż narodził się z jej linii programowej. Musimy demonstrować, że samorząd jest niedostępnym terenem dla wszystkich tych, którzy mają inne zamiary niż pomyślność załóg i umacnianie socjalistycznego charakteru naszego państwa oraz gospodarki narodowej.

(PAP)

Konferencja rzecznika prasowego rządu

Ciąg dalszy ze str. 1

w większości osoby stale zmieniające do macenia spokoju w Polsce, powodowane wrogą siłą do socjalizmu. Zawarte jest w nim pomówienie rządu polskiego o to, że nasza działalność na rzecz pokoju jest fałszywa i służy wyłącznie do ukrywania zamilowań represyjnych, cechujących rządko władze polskiego państwa. Twierdzi się także, że zachowanie pokoju zależne jest od uwolnienia od kary tych osób, które zamyła prawo z motywów politycznych. J. Urban oświadczył, że metody działania sygnatariuszy listu są brudne. Warszawski Kongres Intelektualistów nie go nie zwał, zwał tylko wojnę. Przeciw nikomu nie występował — tylko opowiadał się przeciw perspektywie wojennej zagłady dla ludzkości. Kongres był światowym spotkaniem intelektualistów różnych przekonań, pragnących wymienić poglądy na temat spraw wspólnych dla całego świata, współtworzyć klimat odprężenia, a nie konfrontacji. W taki to kongres, takie idee i zamiary ugodzić pragnęli sygnatariusze listu 206 — stwierdził J. Urban.

Rzecznik wyraził też oburzenie, że większość zachodnich dziennikarzy akredytowanych w Polsce zignorowała doniesienia z Zgromadzenia Intelektualistów. Zignorowała treść dyskusji, w której tak wiele wybitnych osobistości wypowiadało tak ważne treści. Duch zbliżenia i dialogu, którym emanowało warszawskie spotkanie — mówił rzecznik — nie udzieli się większości zachodnich korespondentów. Cała ich uwaga skupiona była na tym co dzieje się w mieszkaniu Jacka Kuronia oraz kto jeszcze i w jaki sposób usiłuje „podstać nogę” sprawie zbliżenia między narodami, sprawie pokoju.

Do listu 206 nawiązywano w pytaniach. J. Urban poinformował dodatkowo, że nie wiadomo ile osób rzeczywiście list podpisało, gdyż niektóre z nich oświadczyły, że podpisy zostały fałszowane. Oświadczył, że nie będą wycofywane żadne konsekwencje w stosunku do autorów listu. Za konsekwencje można uznać opinię jaką publicznie, w imieniu rządu polskiego wygłosiłem — powiedział.

W odpowiedzi na kolejne pytanie J. Urban zdemontował pogłoski o mającej rzekomo nastąpić wymianie pieniędzy. Można się natomiast spodziewać — zgodnie z proekspertową polityką rządu — dewaluacji złotego w stosunku do innych walut.

Inne pytanie dotyczyło — drażliwe obecnie — sprawy podniesienia czynszów za mieszkania własnościowe. Rzecznik stwierdził, że kierownictwo rządu, jeszcze zanim sprawa stała się publiczną, zdało sobie sprawę z niewłaściwych proporcji między opłatami określonymi dla różnych kategorii lokatorów i zaczęło rozważać poprawki do poprzednich swych decyzji. O obecnie przygotowywaną jest korekta rozporządzenia. Sądzę — powiedział J. Urban — że w bardzo bliskim czasie będziemy mogli ogłosić o jej dokonaniu i o charakterze nowych uregulowań.

(PAP)

IRCh-a nie gloszcze

Ciąg dalszy ze str. 1

Kolodziej, PUM Szczyt, RSP Boratyn, gdzie ponadto zanotowano karygodny brak dbałości o stan instalacji elektrycznej (drutowanie bezprzewodników, przewidywane podłączenia) oraz ogólny bałagan.

— Te negatywne zjawiska — mówił kontrolerzy IRCh — są złym świadectwem pracy traktorzystów i operatorów maszyn, dowodzą złej organizacji pracy oraz braku nadzoru i kontroli ze strony kierownictwa jednostek i zarządców. Czy tak musi być, skoro podczas kontroli z miejsca zlikwidowano kilka niedociągów, m.in. w SKR Tykocin, PGR Ignaki, PUM Dobryń, PUM Duże i RSP Rogowo.

W protokołach kontroli zapisano 247 założeń do wyko-

niań jeszcze w tym miesiącu. Zgłoszono także kilka wniosków o wyłączenie konspektów z wyłączenia, co też uczyniono w SKR Siemiatyże i Dąbrowa Białostocka. Ponadto załączono jednostkom nadzernym omówienie sytuacji w podległych gospodarstwach i podjęcie decyzji zarządczych.

★

Również w suwalskich PGR kontrolerzy IRCh ujawnili wiele zaniedbań i nieprawidłowości w eksploatacji i konserwacji sprzętu rolniczego, a w warsztatach naprawczych — rażące naruszenia przepisów bhp i przeciwpożarowych. Pozostawienie brudnych maszyn na nieutwardzonych placach, bez zabrania o dachy i plandeki, nieuporządkowanie pasów napędowych i nieodcięcie kół, niewyłączenie kos tnących z kombajnów, silosokombajnów i sieczkarni, niezabranie o zabezpieczenie obiektów inwentarskich na zimę (wybite szyby, uszkodzone dachy i drzwi), brak porządku w warsztatach naprawczych (bałagan, pouszkażana instalacja elektryczna) stwierdzono w zakładach PGR

Kalinowo, Sejny, Suwałki, Dubeninki, Banie Mazurskie, Wieliczki, Straduny, Pisz, Węgorzewo. Tylko w PGR Świętyn, w zakładzie Burbiński, PGR w Sejnach, PGR w Suwałkach i zakładzie Nory kontrola wypadła pozytywnie.

Krytyczne uwagi zgłoszili kontrolerzy IRCh także z oględzin parku maszynowego i obiektów inwentarskich w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Siejniku, Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Odojach, Spółdzielni Kółek Rolniczych w Przerzosi, Prostokach, Nowiniec, Bargłowie i Augustowie. I w tych gospodarstwach pozostawiono nie oczyszczone maszyny w miejscach wilgotnych, narażające je na korozję, nie zastosowano się do remontu obiektów; nie dba się też o porządek w pomieszczeniach.

Efektem kontroli jest duża ilość wniosków i założeń dotyczących zarówno pracowników, jak też dyrektorów i prezesów, samorządów pracowniczych i zarządców. Wiele z tych założeń zostało już wykonanych, pozostałe są w toku realizacji. W stosunku do 50 osób zostały wyciągnięte sankcje służbowe. (rk)

„Ludzie ku ludziom po ludzkość”

Ciąg dalszy ze str. 1

złży zaktywizowaniu wszystkich środowisk społecznych, zwłaszcza młodzieży. Należy podkreślić, że skład Prezydium BKOP uzupełniony został o przedstawicieli środowisk studentów, ZHP i Ligi Kobiet Polskich.

Ideę MRP będzie m.in. poświęcona wspólna sesja plenarna RW PRON i BKOP, wystawa w Muzeum Wojska p.h. „Żołnierz polski pod flagą ONZ” i towarzysząca ekspozycja sesja, czy planowane spotkanie komitetów pokoju z Białogostu oraz zaprzyjaźnionych republik radzieckich Litewskiej i Białoruskiej, a także Chaskowa w Bułgarii.

Szczegółowy program działań BKOP zostanie wzbogacony o szereg atrakcyjnych i ważnych wychowawczo imprez i spotkań, które przyciągną młodzież. Np. w najbliższych dniach — 28 bm. w Filharmonii Białostockiej odbędzie się koncert p.h. „Młodzież szkoł na rzecz pokoju”. To dopiero początek.

W roku, który w oświadczeniu Polskiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Pokoju został nazwany początkiem marszu „Ludzi ku ludziom po ludzkość”, społeczeństwo Białostockie nie będzie obce.

(kon)

Szpital sercem budowany

Ciąg dalszy ze str. 1

wznoszących obiekty służby zdrowia w Łodzi i okolicy.

— Wspomniał pan o pozytywnej ocenie idei budowy Pomnika-Szpitała w społeczeństwie?

— W ciągu tych dwóch lat inicjatywa zgłoszona przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego stała się szeroko znana w kraju i za granicą. Wywołała ona autentyczny ruch społeczny, którego celem jest zgłębienie wiedzy o wkładzie kobiet w walkę o niepodległość Polski, wyzwolenie spod niemieckiej okupacji, powojenny rozwój kraju i jednocześnie — gromadzenie funduszy na budowę Centrum.

Szczególnie cieszy liczny udział w czynach i serdeczne poparcie okazywane przez młode pokolenie. Jest to przede wszystkim zasługa polskich matek. One także czynnie współpracują z Radą Obywatelską w realizacji tej inwestycji. W przedmowa Międzynarodowego Dnia Kobiet, z powszechną aprobatą podjęły apel ogłoszony przez Ligę Kobiet Polskich o upamiętnienie swojego świata przez przekazanie na konto CZMP równowartości okolicznościowych upominków. Dzięki tej inicjatywie fundusz budowy wzbogacił się o przeszło 11 mln zł.

Bardzo popularna jest idea budowy Pomnika-Szpitała wśród żołnierzy WP. Dzięki różnorodnym społecznym akcjom, na konto budowy wpłynęło przeszło 100 mln zł. Żołnierze z całego kraju są ponadto głównymi „udziałowcami” Banku Krwi CZMP. Ta akcja, zainicjowana przez belchatowskich górników zatacza coraz szersze kręgi. W banku jest dziś ponad 6 tys. litrów tego cennego leku. Przeszło połowa — to dar młodych ludzi w żołnierskich mundurach.

Nie szczędzą pracownicze zyski rady pracownicze. Znaczne środki ofiarowała spółdzielczość, organizacje polityczne i społeczne a także osoby prywatne. Łącznie ze składek społecznych zgromadziły ponad 2 mld zł.

Do tej pory na placu budowy pracowało 5,5 tys. osób. Chętnych za było wielokrotnie więcej.

W honorowej księdze budowniczych CZMP zapisało się już ponad 110 tys. ofiarodawców. Ofiarodawcom najbardziej wyróżniającą się — pod względem wysokości wpłat, systematyczności ich dokonywania bądź oryginalności inicjatyw — przyznajemy pamiątkowe medale.

— W czym tkwi źródło popularności tej idei w społeczeństwie?

— Przede wszystkim w samym zamiśle oddania w ten

sposób hołdu matce i macierzyństwu. Słowo „matka” łączy w sobie najszybciej wartości humanistyczne, jest chyba najbliższym sercu wszystkich Polaków.

— Czy dotyczy to także zarządcy?

— W coraz większym stopniu tak. Idea budowy narodziła się w trudnym dla Polski okresie i początkowo nie było łatwo upowszechniać ją za granicą. W 10 krajach powstały społeczne komitety budowy CZMP. Najaktywniej działały w Budapeszcie, Kolonii, Londynie, Paryżu, Pradze. Na dewizowych kontaktach mamy obecnie ok. 246 tys. dolarów i 138 tys. rubli.

— Wspomniał pan o pewnym niedostępie w bilansie dwóch pierwszych lat budowy.

— Tak. Na koncie złotych zgromadziliśmy wprawdzie ponad 2 mld zł ze składek społecznych, ale całkowity koszt budowy wyniesie — według cen z 1982 r. — 8,5 mld zł. Według cen bieżących będzie to pewnie znacznie wyższy. Rozdział między rubrykami „winien” i „ma” jest więc duży.

Budowa Centrum już pochłonęła prawie 3 mld zł. Niezbędna okazała się więc dotacja państwowa. Otrzymałyśmy 850 mln zł z budżetu centralnego i 345 mln zł z budżetu miasta Łodzi.

Zbiórka funduszy w części wojewódzkiej przebiega nie tak, jak byśmy sobie tego życzyli. Dotyczy to niektórych województw — nie chciałbym ich wymieniać, aby nikogo nie urazić, ale ich mieszkańcy ofiarowali do tej pory za ledwie w granicach 2,9 do 3,6 mln zł. Na jednego mieszkańca przypada tylko 2-3 zł. Kilkakrotnie więcej środków finansowych potrafili zebrać mieszkańcy innych regionów, o porównywalnej strukturze społeczno-gospodarczej, np. województwo ciechanowskiego, piotrkowskiego, skierniewickiego. Wpłaty z województwa łódzkiego, katowickiego czy krakowskiego są kilkadziesiąt razy wyższe.

Warto, aby ognia PRON — który przyjął patronat nad tą ogólnopolską inicjatywą społeczną — zwrócił uwagę na potrzebę wsparcia i to również finansowego.

Szacujemy, że dla wyposażenia Centrum w nowoczesną aparaturę i sprzęt medyczny, potrzebne będzie ok. 10 mln dol. Gdyby podsumować dary gotówkowe i wartość darów rzeczowych, które napłynęły z zagranicy, to łączny nie byłby ok. 700 tys. dol. Tak więc zadania jeszcze przed nami ogromne, a czasu coraz mniej.

— Jakie więc plany na pozostałe dwa lata?

Test sprawności energetyków

Ciąg dalszy ze str. 1

czone są z podziemi. W czasie gwałtownego wzrostu napięcia towarzyszącego awariom liczne podziemne kabie energetyczne uległy pęknięciu w miejscach osłabionej izolacji. Utrudnia to lokalizację uszkodzeń.

Prace nad usuwaniem skutków wchury w sieci energetycznej regionu potrwać jeszcze kilka dni. W pierwszym rzędzie naprawia się te jej odcinki, które decydują o do-

starczeniu prądu dużym grupom odbiorców lub ważnym zakładom przemysłowym. Indywidualni odbiorcy w wielu przypadkach będą musieli czekać nawet tydzień. (ko)

Wczoraj białostockanie mieli kłopoty z telefonem połączonym z Suwałkami. Uszkodzonych było bowiem część łączy za Elkiem. Wszystkie linie telekomunikacyjne w woj. białostockim były czynne, poniedziałkowa wchura nie wyrządziła tu większych strat. Natomiast przerwy w łączności, które miały miejsce, spowodowane zostały brakiem dopływu energii elektrycznej. Trzeba było uruchomić połowę urządzeń rezerwowych, agregaty itp.

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Białymstoku poinformował, że wczoraj było „śluchych” 170 aparatów telefonicznych. Spowodowały to typowe, codzienne awarie, np. zalanie kabla wodą. Przypadków przerwy linii przez wyrwane drzewo zanotowano niewiele. (a)

Podatki rzemieślnicze

W Dzienniku Ustaw nr 57 datowanym na 23 grudnia ub.r. ukazało się rozporządzenie ministra Finansów o sprawie karty podatkowej oraz opłaty skarbowej z tytułu wykonywania rzemiosła. Te najkorzystniejsze formy opodatkowania dotyczą znacznej liczby rzemieślników zatrudniających od 1 do 4 pracowników w zależności od rodzaju rzemiosła lub wykonywanych przez samodzielną. Warto dodać, że w rozporządzeniu określono stawki opodatkowania nie tylko w 1986 r., ale również w następnych 2 latach. (PAP)

Handel pomysłami

Ciąg dalszy ze str. 1

został nie tylko „zaliczanki”, które wypłacano im uprzednio, ale także specjalnymi nagrodami. Pierwszą wręczono — R. Markowskiemu i S. Mormalowi z Siemiatyż, za przygotowanie przyrządu do podtrzymywania detali na wiertarce. Laureatami II miejsca zostali — J. Łukaszk i M. Zarski z Bielska Podlaskiego oraz zespół z OSM w Łapach — R. Markowski i Z. Piekutowski. Wyroznionych było znacznie więcej. Znaleźli się wśród nich także organizatorzy ruchu wytwórczego w spółdzielczości mleczarskiej — doradcy techniczni — Leonid Onaciewicz z Bielska Podlaskiego, Marian Sokolowski z Sokółki i inni. Puchar przechodzi na najlepszych wyniki we współzawodnictwie grup zakładowych Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji przy WSMlecz. powołował do OSM w Bielsku Podlaskim.

Roboczy charakter giełdy i rzeczowe dyskusje nad projektami nabrały świeżego charakteru, bo też rok 1985 zarówno MKTR jak też Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego w mieleczarstwie mogą uznać za udany. Utrzyma-

nie zostało przodownictwo w branży i po raz drugi z rzędu klub zajął II miejsce w województwie.

Spotkanie uznano również za dobrą okazję do wymiany doświadczeń zwłaszcza, że uczestniczyli w nim fachowcy z rzecznikiem patentowym Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich — Tadeuszem Jurzykiem. Zebrani uzyskali wiadomości o pierwszej reki z IV Krajowej Konferencji Naukowo-Technicznej w Kolobrzegu oraz z wyjazdów technicznych do Czechosłowacji i RFN. Zgłoszono wiele uwag i wyjaśnień dotyczących zmian przepisów Prawa Wytwórczego. Raz jeszcze wyrażono uwagę na „fakt, że pracowniczka wynalazczą stanowiła i sygniki sposób podnoszenia poziomu techniki, który powinien być doceniany szczególnie teraz, w okresie ograniczeń paliwowo-energetycznych, materiałowych i zatrudnieniowych. Giełdy, czego dowodzi i ta ostatnia (VIII) z kolei na szczególnie wojewódzkiej, sprzyja nie tylko sprzedaży i upowszechnianiu pomysłów, ale także inicjowaniu nowych rozwiązań oraz szeroko pojętej edukacji. Powinny więc odbywać się w przedsiębiorstwach co najmniej dwa razy w roku (apo)

W Gdańsku zatrzymano dalsze osoby z tzw. „regionalnej komisji koordynacyjnej”

Służba Bezpieczeństwa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku, zatrzymała trzy kolejne osoby biorące udział w działalności nielegalnego związku o nazwie regionalna komisja koordynacyjna. Rozpowszechniały one nielegalne wydawnictwa oraz przygotowywały emisje antyprządnych audycji tzw. „Solidarność”.

Zakwestionowano aparaturę nadawczą, kasety magnetofonowe w tym także z nagraniem wystąpienia Borewicza oraz znacznych egzemplarzy nielegalnych wydawnictw. Wobec zatrzymanych prokurator zastosował tymczasowe aresztowanie. Trwają dalsze czynności śledcze w tej sprawie. (PAP)

Nie chciany rozsadek

Znowelizowane prawo wynalazcze teoretycznie gwarantuje rozwój wszelkiego postępu autorski zakładawych twórców, ale praktyka nie jest tak optymistyczna. Oceniając nie tyle dopiód, to formy nowatorstwa ze strony kierownictw suwalskich przedsiębiorstw, ile w ogóle jakiegokolwiek ich życiowej zainteresowanie, dojdzie można do wniosku, że kryzys trwa. Pogłębiają go finansowe przepisy.

Wynalazczość

PARADOKS jest oczywisty. Najogólniej rzecz biorąc, o wysokości cen wynalazków decydują koszty wytworzenia. Które kierownictwa będą więc zainteresowane tym, aby racjonalnie gospodarować kosztami, to obniżyć? Przecież stracić może obrać opinię budowania rutynowo na rosnących wskaźnikach i obniżeniu zysku, z którego żyje załoga.

Od tej refleksji już tylko krok do stwierdzenia, że we współczesnych warunkach wynalazczość pracownicza nie może rozwijać się tak skutecznie, jak byśmy tego chcieli. Bo właśnie droga racjonalizacji w najprostszym i najtańszym sposobie uzyskać można zmniejszenie zużycia materiałów, energii i robocizny, przy zwiększeniu bądź zachowaniu trwałości, nowoczesności wyrobu — słowem właśnie obniżenie kosztów. Trudno się dziwić, że menedżerowie, którym zabrakło perspektywnego spojrzenia, traktują problem jak piątę koła w wozu.

13 PROCENT ENTUZJASTÓW

Ostatni społeczny przegląd wynalazczości pracowniczej w woj. suwalskim zakończył się w lutym 1985 roku kiepskimi

rezultatami. Spośród 300 kierowników zakładów raczyło odebrać się 108, a w tej grupie 51 tylko po to, by stwierdzić, że na temat racjonalizacji nie mają nic do powiedzenia. W 19 jednostkach efektywność wynalazczego był ledwie widoczna i tylko w 38 można uznać je za w miarę zadowolone.

Reakcje na wyniki tej sondy są typowe; bowiem tu i ówdzie szukano pierśi, w której trzeba się uderzyć samokrytycznie. Gdy więc nie tylko na Suwalszczyźnie i Mazurach okazało się, że jest źle, rozpoczęto poszukiwanie winnych. Najłatwiej znaleźć ich w Wojewódzkim Klubie Techniki i Racjonalizacji, bo „jeśli WKTR nie robi, to także jest poziom aktywności 80 jego członków”. Jest to oczywiście bzdura. Klub, jako jednostka społeczna, może i powinien pomagać, szkolić, wspierać, ale za nikogo nie odwal podstawowej roboty organizacyjnej i wdrożeniowej.

Zresztą wojewódzkie kluby od lat pozbawione są mecena-tu, jaki sprawowały niegdyś nad nimi związki zawodowe. Powróć do najlepszych wzorów dawnej współpracy trwa bardzo powoli i dziś sprawa-dza się do podpisania symbolicznego porozumienia OPZZ i

Zrzeszenia Wojewódzkich Klubów Techniki i Racjonalizacji oraz pierwszego takiego układu na szczeblu wojewódzkim w Katowicach. Tymczasem ów związek — racjonalizatorski sojusznik — ma swój głęboki sens, wynikający choćby z faktu, że chodzi o wspólny, ogólnonarodowy interes i jednocześnie o zawartość naszych portfeli.

PARTNER PILNIE POSZUKIWANY

Wychodząc z założenia, że trudno monopol na stymulowanie wynalazczości pracowniczej pozostawić w rękach trzech etatowych pracowników, WKTR w Suwałkach od dawna poszukuje partnerów.

Wspiera takie działania również Urząd Wojewódzki, choć trudno inicjatywy przypisywać większości jego pracowników. Takich rzeczowników wynalazczości jak wczorajś-wa Stanisław Szawłowski nie ma zbyt wielu.

poprawili się nieco wyniki, powiększyło się trochę grono osób rozumiejących istotę zagadnienia i próbujących sprzyjać racjonalizacji, ale do-brych przykładów jest wciąż za mało. Wszak rezultaty w przełomowym 1979 roku były zdecydowanie lepsze.

Trwała odporność na wszelkie zachęty wykazuje na przykład Państwowe Gospo-darstwa Rolne. Tylko 11 z nich na 28 deklaruje współ-pracę z WKTR w Suwałkach, a w zaledwie 4 czy 5 osób się w wynalazczości dzieje. Nie udało się też powołać przy Zrzeszeniu PGR Międzyzakła-dowego Klubu Techniki i Ra-cjonalizacji.

Jednocześnie prawie każdy dzień przynosi smętne refleksje o tym, jak daleko nam do sukcesów. Z wielu rozmów i okazjonalnych kontaktów wy-nika, że potencjalni animatorzy ruchu wynalazczego nie mają pojęcia o przepisach prawnych, nie mówiąc już o tym, że nie są pewni czy war-to inwestować w tę dziedzi-

na pół pary

DOSTATEK ARGUMENTÓW I... NIEWIELKI ODZEW

Na przekór zniechęceniu, beznadziei i obojętności próbuje się w woj. suwalskim u-prawniać racjonalizatorską działalność, poszukując się prostym czy wymownym argu-mentem. W 1985 roku każda za-inwestowana tu w zastoso-wanie projektów złotówka przyniosła ponad 10 zł efek-tów. Nie ma innego, równie taniego i szybko procentują-cego sposobu prowadzenia ra-cjonalnej gospodarki.

Od przeglądu wynalazczości pracowniczej w woj. suwal-skim mija rok. Przez ten czas

ne. Nie brakuje nadal i ta-kich, którzy całą swoją ener-gię i przedsiębiorczość kon-centrygują na sposobach obcie-cia wynagrodzeń twórcom, którzy zechcieli popisać się ja-kimś oryginalnym pomysłem. Przykład z Augustowskiego POM, o którym napiszę przy innej okazji, jest tego typowym dowodem.

To wszystko dzieje się w sytuacji, gdy nie wystarcza funduszy na inwestycyjne za-kupy maszyn i części zamiennych, a zobowiązani jesteśmy wytworzyć więcej i znacznie taniej, korzystając z podob-nych dostaw surowców i e-nergii bez szans ich przyro-stu.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Cegła dla... Wawelu

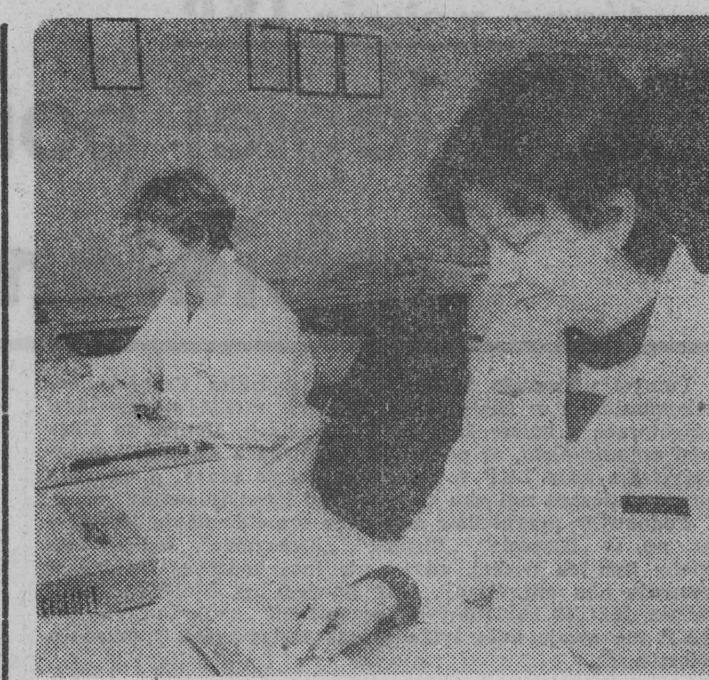
Zabytkowe budowle wzno-szone były z nietypowej już dziś cegły. Ich rekonstrukcja i odnowa takiej właśnie cegły potrzebuje. Mało która jednak ceglarnia podejmuje się pro-dukcji cegły o nietypowych wymiarach. Do niedawna ro-biono ją w zakładzie w No-wym Wiśniczu (woj. tarno-wskie), ale sprawa upadła.

Dyrekcja Zamku Króle-wskiego na Wawelu zwróciła się z propozycją podjęcia pro-dukcji „zabytkowych” cegieł do spółdzielni „Kamionka” w Łysej Górze. Spółdzielnia ta znana była dotąd z wyrobu ceramicznych naczyń oraz płyt ozdobnych na elewacje budynków. Fachowcy z „Ka-mionki” podjęli się produkcji specjalnych cegieł; będą one najpierw sprawdzone a kiedy okaże się, iż odpowiadają wy-mogom konserwatorów, „Ka-mionka” rozpocznie produk-cję na szerszą skalę. (P)

O dotacjach i pustej kieszeni

Dotacje z budżetu do działalności gospodarczej nigdy nie miały dobrej prasy. W naszym im to jednak nie szkodziło. Bogactwo stawało się tylko słownictwem. Dziś mówi się już o definhansowaniu, ulgach, refundacji, umorzeniu. Ile jeszcze rzeczowników zostanie wymyślonych na określenie tego samego: dopłat państwa do produkcji, która zamiast zysku przynosi straty?

Nie byłoby problemu, gdy-by rzecz była dotacją tylko — językowistaw. Sprawa w tym, że proporcjo-nalnie do bogactwa określę-nego również kwoty na ten cel wydatkowane. W tym ro-ku osiągnęła wartość blisko 2 biliony zł, co stanowi poło-wę dochodu uzyskiwanego w



W ub. roku na Białostocczyźnie spadła ilość zachorowań na wirusowe zapalenie wątroby, czyli tzw. żółtaczkę zakaźną. W ciągu trzech kwartałów roku 1984 zanotowano 809 przypadków, w analogicznym okresie 1985 roku — 483. Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Białym-stoku posiada nowoczesną aparaturę, która umożliwia szybkie wykrywanie wirusa żółtaczki zakaźnej. Ma to duże zna-czenie w leczeniu tej choroby. Dziennie wykonuje się oko-ło 100 badań.

NA ZDJĘCIU: Pracownia wykrywania wirusa żółtaczki zakaźnej. Przy mikroskopie komputerze kierowniczka pracowni — Elżbieta Łuszczewska oraz Elżbieta Krzywińska. Fot. K. ŚWIDERSKI

Bić po wyciągniętej łapie

kraju z całej działalności gos-podarczej. Skąd na to brać?

Właśnie, budżet aż trzeszący. Począwszy od roku 1984 znowu rośnie deficyt, z 25 mld zł w roku 1983 do spo-żedziwanych 125 mld zł w ro-ku bieżącym. W zasadzie je-steśmy blisko stanu katastro-falnego z roku 1981 (deficyt 151 mld), mimo głośno ogła-szanych w trzylatce posunięć dyscyplinujących wydatki z budżetu.

Zapowiedziany w tym roku deficyt i tak, jak podkreślał

wiedziat, co prawda, również ograniczenie dotacji przed-miotowych i do gospodarki komunalnej w granicach 2 proc., ale analiza ustawy bud-żetowej nie pozwala na zna-leżenie takiej sumy w szcze-gółowym wykazie. Wręcz przeciwnie — dotacje rosna-

Popatrzmy tylko na pozy-cie najokazalsze: dopłaty do artykułów żywnościowych o-koło 321 mld (w tym roku wzrost o 3,3 proc.), dopłaty do gospodarki komunalnej i mieszkaniowej 378,6 mld (wzrost o 37,2 proc.), dopła-ty do artykułów i usług na cele zaopatrzeniowe i inwe-stycyjne 239,3 mld (wzrost o 20,3 proc.), dotacje do nieży-wnościowych artykułów kon-sumentnych 71,7 mld (wzrost o 8,6 proc.). W tym tempie, za parę lat okazać się może, że już nie połowę, ale całość budżetu zabierają dotacje, a ponieważ jest to sytuacja na-wet w teorii nieudruszczal-na, będzie rósł deficyt, czyli krótko mówiąc drukowanie pieniędzy bez pokrycia. Czy tak być musi, czy dotacje muszą zabierać łwią część budżetu, działając przy tym przeciwko wszelkim dążeniom do zwiększenia efektywno-sci w gospodarce?

Oczywiście utopia byłoby zakładanie, że państwo funk-cjonować może bez wspiera-nia z budżetu tej działalności gospodarczej, która leży w interesie rozwoju kraju, bądź też zgodna jest ze społeczną polityką rządu. Nikt zatem nie twierdzi, że należy dra-stycznie ograniczyć dopłaty np. do produkcji dla dzieci,

Wnioski z tego przeglądu potwierdzają tylko przekonanie, że „coś za drogo nas ta gospodarka kosztuje”. Okazu-je się m.in., że nadzór mi-nistrów gospodarczych nie zapewnia w pełni racjonal-nego i oszczędnego dyspo-nowania dotacjami na rzecz podległych przedsiębiorstw...

NIK zauważył również „bezasadność znacznego od-setka (1) wypłacanych przed-sięwzięciom środków budżetowych w formie dotacji”. No proszę, na dokładkę dopla-camy również tam, gdzie w ogóle nie trzeba. Jakże stąd wnioski?

Oczywiście. Dokonać prze-gladu i czym prędzej zwery-fikować listę producentów z wyciągniętą ręką. Może się wtedy okazać, że budżet wca-le nie musi być deficytowy. Nie wiadomo tylko, dlaczego do tej pory tego nie zrobio-no, mimo głośnego w cza-sie ostatniej debaty budżeto-wej Sejmu poselskiego woła-nia o ograniczenie dotacji. Można się tylko domyślać, że „łatwo, lekko i przyjemnie” jest dawać, trudniej natomiast zabierać. Prościej, znacznie prościej — po raz kolejny zwiększyć podatki. Co też u-czyniono.

ALDONA ŁUKOMSKA

Śladem publikacji

Ubezpieczenie

na siłę

W „GW” z listopada ub.r. zamieściliśmy list pana A. Choroszecha, który od roku nagabywany był przez PZU do płacenia składek ubezpie-czeniowych za dawno sprze-dany samochód syna. W odpo-więdź otrzymaliśmy wyjaśnie-nie dyrektora i inspektora Państwowego Zakładu Ube-zpieczeń w Białymstoku — mgr. Tadeusza Rymaszewskie-go.

„Żądanie opłacenia składek z tytułu ubezpieczenia za rok 1984 samochodu marki Fiat 126p nr rejestr. BKU-7709 było nieusłuszne. Wysyłanie u-pomnień spowodowane zosta-ło błędem w ewidencji skła-dek popełnionym przez pra-cownika obsługującego ubez-pieczanie komunikacyjne. Po-myłka została niezwłocznie skorygowana.”

Pisemne wyjaśnienie, ze stycznia ub.r., o którym wspominał w liście czytelnik, nieśmy, do mnie nie dotarło. Sygnał „Gazety” posłużył za-tem do usprawienia wew-nętrznego obiegu korespon-dencji co, mam nadzieję, wy-ełminiuje w przyszłości po-dobne niedoścignięcia.

Za wynikiem kłopoty ser-decznie przepraszam naszego klienta informację jednocześnie, iż pracownik winny za-niedbań ponosi konsekwencje służbowe”. (bm)

ANDRZEJ GAWRYŁUK

Bielski Podlaski

(opr. bm)

Gdy zawodzi supertechnika

Ponieważ dotychczasowe in-terwencje mieszkańców wsi Kociszewo w naczelnika mia-szeczności w Suwałkach oraz bezpodstawnie pomoty w Za-kładzie Energetycznym w Łe-pach nie odnoszą skutku, zde-cydowaliśmy się napisać do redakcji.

Od kilkunastu miesięcy za-biegamy o dokonanie napra-wy oświetlenia ulicznego. Wszystko było w porządku do momentu kiedy to Zakład Energetyczny zastosował „pre-cyzyjne” automaty do wia-czenia i wyłączenia oświetle-nia. Do niedawna jeszcze w wielu wsiach, w Kociszewie także, światło było włączane i wyłączane przez jednego z mieszkańców zwykłym wy-lącznikiem zamontowanym w

jego mieszkaniu. Obecnie robi to fotokomórka — z tą róż-nicą, że oświelenie albo działa przez całą dobę, albo w ogóle nie działa. Częściej jednak nie ust panują cał-kowicie ciemności. Na monity nasze i naczelnika słyszemy stale te same wyjaśnienia. W dolinie Narwi powietrze jest nadmiernie wilgotne i foto-komórki często ulegają awarii.

Mamy zatem propozycję, aby zrezygnować z usług fo-tokomórki i ponownie wrócić do starych, ale pewnych me-tod.

RADA SOLECKA
SOLECTWA KOŃCOWIZNA
woj. białostockie
(opr. bm)

Marnotrawstwo niejedno ma imię...

Sa prawdy, które wszy-scy znamy, uznajemy je za ważne i słuszne, ale w praktyce — niewiele z te-go wynika. Wiemy doskonale, że przyszłość gospodarki, a więc i nas samych, zależy od oszczędności czynników wytwórczych — surowców, ma-teriałów, energii, ludzkiej pracy. Od oszczędności, czyli inaczej mówiąc — od lepsze-go wykorzystania czynników produkcji.

Doskonaliśmy nasze umiejęt-ności gospodarowania narodo-wym majątkiem. Tyle tylko, że idzie to bardzo wolno. Wszelkie programy oszczędnościowe powinny — w opinii publicznej — dotyczyć raczej kierownictw resortów, przedsiębiorstw, spółdzielni i wszelkich innych instytucji. Kierownictw, lecz nie szere-gowych pracowników! W końcu to kierownictwa są rozli-czane z realizacji owych pro-gramów.

Potrzebny jest nam powsze-

chny ruch oszczędności. Rezerwy w wykorzystaniu czynników produkcji są wciąż ogromne. Każdy bez trudu może wskazać konkretne przy-padki marnotrawstwa w swo-im zakładzie pracy czy w najbliższym otoczeniu. Ale niewiele programów o tym a-kurat marnotrawstwie mówi. A my? Nadal uczestniczymy w marnotrawieniu możliwo-sci zwiększenia produkcji czy poprawy jej jakości. Nadal to marnotrawstwo obserw-uemy. Narzekając oczywiście na... „takie porządki”. I na tym, niestety, nasza akty-wność przeważnie się kończy.

Farniętamy, że jeszcze nie-dawno, gdy kryzys był głąb-szy, a na sklepowych półkach gościła głównie pustka, spo-łeczny ruch oszczędności nie-źle się rozwijał. Ludzie zbie-rali makulaturę, stare ciuchy, stoiki i butelki, a nawet kap-sie do butelek. Dziś tego, co niepotrzebne w domowym go-

spodarstwie, tak skrzętnie się już nie gromadzi.

Piszę o tym, bo powszech-ny ruch oszczędności — wszę-dzie, gdzie tylko to możliwe — jest nam rzeczywistnie bar-dzo potrzebny. Ale samo ha-sło: oszczędzać! — nie wy-starczy. Potrzebne są kon-kretne, techniczne i społecz-ne warunki, żeby to oszczędza-nie było nie tylko opłacalne, lecz także po prostu możli-we.

Nawyk oszczędzania, wła-sciwy krajom bogatym, bar-dzo powoli „wchodzi w krew”. My — nie mamy czasu. Wciąż zatem musimy mówić o oszczędzaniu, ale nie mó-wmy już ogólnie. Mówmy kon-kretnie. Żadne przecież ma-rnotrawstwo nie jest bezinac-tywne. Każde ma swego autora i to w zakładowej, i to w społecznej skali.

GRZEGORZ JURKOWSKI

Z zagranicy

Na ziemi i w powietrzu

KORESPONDENCJA WŁASNA Z ZSRR

Z PRZELOTÓW LOTNI-CZYCH korzysta dzien-nie ponad 600 milionów pasażerów świata. Prawie 110 milionów z nich przewozi ra-dziecki „Aeroflot”.

Samoloty ze znakami sierpa i młota latają do przeszło 90 krajów Europy, Azji, Afryki i Ameryki. Długość obsługiwa-nych przez nie tras przekracza milion kilometrów.

W eksploatacji „Aeroflotu” znajdują się najnowsze typy samolotów: Il-86, Il-62, Il-76T, Tu-154, Tu-134, Jak-42. Doko-nujący się we wszystkich dziedzinach życia postęp naukowo-techniczny stawia przed podniebną komunikacją coraz to nowe wymagania: nowo-żeszości konstrukcji, więk-szego bezpieczeństwa podró-ży, wyższej jakości obsługi pasażerów.

W przygotowaniu do spe-cjalnych zadań pomagają środki dokształcania personelu lotnictwa cywilnego kra-jów RWPG. Powstał on 30 lat temu i mieści się w Ulijanow-sku. Od 1955 roku pogłębiał tu swoją wiedzę piloci z 38 państw — członków Rady Wzajemnej Pomocy Gospodar-czej i krajów, które naby-wają w ZSRR nowe typy sa-molotów. Ostatnio zakupił Il-154M dokonała Chińska Republika Ludowa. Właśnie w czasie naszej wizyty w ośro-dku grupy Chińczyków za-poznawała się z jego obsługą.

Ośrodek wyposażony jest w specjalne transzery do obsłu-gi powietrznej i naziemnej, ma bibliotekę z bogatym księgozbiorem, własne lotni-sko, obiekty sportowe i hotel, w budowie i wyposażeniu któ-rego partycypował członko-wie RWPG. W ramach koopera-cji Polska dostarczyła dy-wany i aparaty telefoniczne, a Węgry — ławki do sal wy-kładowych.

W ciągu roku w tajniki no-woczesnej obsługi maszyn lot-nicznych wtajemniczanych jest blisko 5 tysięcy lotników, techników, inżynierów pokła-dowych. Poziom nauki — jak zapewnia naczelnik ośrodka — Paweł Pietrowicz Muszta-łow — jest bardzo wysoki. Absolwenci kursów, trwają-cych średnio około trzech mie-

sięcy, otrzymują wiedzę gwa-rantującą bezpieczne loty w różnych, często bardzo trud-nych warunkach. Zajęcia koń-czą się egzaminem. Jeśli słu-chacz nie jest w stanie zdać go za pierwszym razem, po-wtarza ponownie. Jeżeli na-tomiast po raz trzeci otrzy-muje ocenę negatywną, musi zacząć wykłady od począt-ku.

Przedstawiciele krajów a-rabskich przyjeżdżają z wła-snymi tłumaczami. Dodatko-wo uciążliwość jest dla nich fakt, że niejednokrotnie mu-szą słuchać podwójnego prze-kładu: z arabskiego na an-gielski i z angielskiego na ro-syjski.

Dla lotnictwa polskiego o-srodek w ciągu 30 lat przy-gotował 895 specjalistów. W roku ubiegłym pogłębiało tu swoją wiedzę 27 Polaków, a z jednorazowych konsultacji skorzystało trzech pracow-ników „Lotu”.

Niedługo uljanowski ośro-dek spodziewa się otrzymać status wyższej uczelni. Z pew-nością wiązać się z tym bę-dzie jeszcze wyższy poziom kształcenia.

Wykładowcy placówki — to doświadczeni piloci lotnictwa cywilnego ZSRR. Wśród nich są także kobiety. Z obsługi Il-86 od dłuższego czasu za-poznaje słuchaczy Hienrietta Klimienko.

Ośrodek ma własne mu-zeum. Kieruje nim zastępca pilot ZSRR — Iwan Jakur-now. W czasie II wojny jako lotnik walczył on m.in. w Polsce, brał udział w wywa-laniu Sandomierza i Krako-wa. Po wojnie był instruktorem w uljanowskim ośrodku, a teraz na emeryturze oprow-adza po muzeum lotnictwa cywilnego.

Lotnicy cywilni Związku Radzieckiego brali udział w bombardowaniu Berlina, do-wodził żywności w czasie blo-kady Leningradu, wywozi-li rannych partyzantów. O ich zasługach świadczy fakt, że są laureatami 12 tys. nagród państwowych, 15 lotników posiada tytuły bohaterów Związku Radzieckiego.

I. BIERNACKA

„Choroba morska” wśród gości Panoramy Racławickiej

Słynne malowidło batali-istyczne Wojciecha Kossaka i Jana Styki — „Panorama Ra-cławicka” ogląda każdego dnia przeciętnie 1200 osób. Czynną od pół roku rotunda we Wrocławiu od swojego ot-warcia gościła już blisko 200 tys. zwiedzających — wśród nich turystów z ponad 30 krajów świata.

Wszystkie zwiedzający są pod wielkim urokiem tego malowidła. Doskonałość iluzji przestrzeni powoduje jednak codziennie nieoczekiwane dla personelu obsługującego ro-tundę, wypadki niedyspozycji fizycznej wśród niektórych widzów, nazywane „chorobą morską”. Okazuje się, że po przejściu ponad 100-metrowej

długości ciemnym tunelem na platformę widokową niektóre osoby wrażliwe na wysokość, a także jaskrawe światło słoń-czne (specjalny system o-swieślenia doskonale je w ro-tundzie imituje) odczuwają po-chwili wibracje, zawroty gło-wy, a także nudności. Oczy-wiście, dolegliwości te są krótkotrwałe i niegroźne dla zdrowia.

Ostatnio w rotundzie uru-chomiono specjalną apteczkę, aby natychmiast pomóc o-fiarom niezwykłej „choroby morskiej”, w odczekaniu peł-ni sił. W rotundzie działa bez-błędnie system automatycznej wentylacji i klimatyzacji, za-pewniając m.in. odpowiednią wilgotność i temperaturę no-wietrza. (P)



W sadach trwają prace przy cięciach zimowych, czyli przesiwlecaniu drzew owocowych. Ten zabieg wykonywany corocznie w okresie zimy, polegający na wycięciu zbędnych i chorych gałęzi drzew owo-cowych i właściwym uformowaniu ich korony, pro-wadzi do zwiększenia plon-ów i otrzymania owoców wyższej jakości. W Gospo-darstwie Sadowniczym w Trzcińsku Zdroju, należą-cym do Kombinatu PGR w Pryczach, cięcia zimowe wykonywane zostają w prze-szło 300 ha sadu.

NA ZDJĘCIU: cięcia zim-owe jabłoni w gospodarstwie sadowniczym w Trzcińsku Zdroju.

CAF — J. UNDRÓ

Opolskie „skubki”

Na opolskiej wsi przetrwały „skubki”. W długie zimowe wieczory spotykały się kobiety by drzeć lub skubać pierze, ale też by podyskutować o większych sprawach lub zwyczajnie popo-lować. Obowiązuje przy tym jed-na żelazna zasada — nikt nie żartuje, ani nie opowiada dow-cipów, bo śmiech może rozdu-mać pierze po izbie.

Po robocie gospodyni skrzykuje dobry pocztunek, w którym nie może m.in. zabraknąć opo-lskiego „kolacza”. Każdego wie-czora „skubki” odbywają się w in-nej zagrodzie.

Ten stary zwyczaj ma na opo-lskiej wsi już niewielu świadni-ków. Sikoda, bo jeszcze trochę a już tylko folklorystyczne za-sady pokazywać nam będą, jak to dawniej pierze skubało... (P)

Katalog gwiazd

Grupa astronomów z planeta-rium w Charkowie opracowała katalog gwiazd, wokół których — jak przypuszczają — mogą kra-żyć planety z warunkami do ist-nienia istot rozumnych.

Łącznie wytypowano 50 tak-tych gwiazd, których temperatura i masa zbliżone są do naszego Słońca. Wypowiadane gwiazdy starano się też znaleźć jak naj-bliżej naszego układu planetar-ne-go.

Nie wiadomo tylko, czy i kiedy uda się człowiekowi dotrzeć do tych wytypowanych gwiazd, czy to przy pomocy sztucznych, czy też naturalnych, czy też oso-biście. (P)

Z WCIORAJSZYCH Listów

Drewniany nonsens na budowie

Cieciabym poruszyć sprawę jednego z kosztownych ab-surdów, których w naszym kraju nie brakuje. Chodzi o tysiące metrów sześciennych drewna, którym ograda się wszelkie budowy. Bardzo szczerne parkany z nowych desek, równo przyciętych nie-rar do wysokości kilku me-trów, stoją latami i czeka-ja na zakończenie budowy. W tym czasie czernieją, butwie-ją i po spełnieniu swej nie-ciechliwej roli zużywane są na opał.

Nie ma dostatku papieru i mebli, nie ma drewna do wy-kańczania mieszkań, ale na ogrodzenia jest. Wystarczy popatrzeć na jedną z budów w Bielsku Podlaskim, znaj-dującą się na rogu ulic Ka-zimierzowskiej i Mickiewicza. Nie można oprzeć się wraże-niu, że głównym celem sta-wiania takich płotów jest od-izolowanie się od ludzkich oczu, aby nie można było po-derżnąć „pracy” naszych bu-downiczych. Niech nikt nie przebrunnie mnie, że budowy

trzeba grodzić, ponieważ lu-dzie kradną, a ten sposób jest najtańszy. Być może? Ale dlaczego tak materialochon-ny?

Kto, u licha, akceptuje te „tanie” wydatki?

ANDRZEJ GAWRYŁUK

Bielski Podlaski

(opr. bm)

Powtórne wejście LKP

Żeby lepiej pomagać kobietom

Pomysł podsunęło życie. W Wojewódzkim Urzędzie Telekomunikacji w Białymstoku związek zawodowy pawił się współpracą z kołem Ligi Kobiet Polskich. Dobrze to słuszny obu organizacjom, co podkreśla Aleksandra Nowacka — założycielka koła LKP w swoim zakładzie pracy, a od roku przewodnicząca związku zawodowego łącznościowców.

Podobnych przykładów owocnego współdziałania jest sporo, np. w „Białej”, „Białym”, „Pasmencie”. Jednak mogłoby być ich więcej, gdyby nie fakt znacznej różnicy w rozwoju obu organizacji. Gdy bowiem na Białostocczyźnie działa już 519 zakładowych organizacji związkowych, to LKP ma swoje koła tylko w 124 instytucjach i przedsiębiorstwach.

SKAD TA DYSPROPOR-CJA, dlaczego organizacja kobieca z trudnościami przebiega się do środowisk zakładowych? Przecież popierająca LKP — Liga Kobiet — dość aktywnie działała przed laty w zakładach pracy.

Otóż na tym przykładzie widać, jak trudne są powroty na utracone pozycje. Przypomnijmy, że przed laty LK została „wyeksmiowana” z fabryk. Jej działalność ograniczono do osiedli, natomiast reprezentowanie interesów kobiet pracujących przyjęły na siebie związki zawodowe.

Nie było to rozwiązanie właściwe. Nie dziwnie, że w chwili powstania w 1981 roku Ligi Kobiet Polskich, stała się ona organizacją, której wpływ na środowisko pracy.

Miss Indii — mieszka... w Szczecinie

W Szczecinie przebywa i mieszka na stałe od kilku lat miss Indii. W 1973 roku 15-letnia wówczas Rima Agnihotri została wybrana miss Indii. Poprzednio wygrała lokalne wybory miss piękności i została najpiękniejszą kobietą Madrasu.

Jako miss Indii reprezentowała swój kraj w Japonii na wyborach najpiękniejszej kobiety świata. Znalazła się w pierwszej piątce najpiękniejszych — wróciła też z tytułem „miss wdzięku”.

Otrzymywała liczne oferty filmowe i matrymonialne. Zdecydowała się wyjść za mąż za... Polaka, z którym przyjechała do Szczecina. Polsko-hinduski ślub, który odbył się przed kilku laty, trwał tydzień, uczestniczyło w nim blisko 600 osób.

Polska stała się dla miss Indii drugą ojczyzną — choć trudno się jej w pełni zaaklimatyzować. Nie lubi zimy, śniegu i najchłodniejszą sędzią bywa w domu. Przyszkadzają jej też, że nie może zgubić się w tłumie — odmienna uroda zwraca na siebie uwagę. Potrafi przystopować typowe polskie potrawy. Polubiła bigos, sędzię, barszcz, golonkę.

W sumie łatwiej Hindusce stać się Europejką niż Europejce Hindusce. Jedyną miłością i ogromną tolerancją — jest znanie — w stanie zniwelować różnice kulturowe i obyczajowe. Pozwalają też zapomnieć o tęsknocie za Indiami. (P)



ZZA KIEROWNICY

Rajd Monte Carlo od wielu już lat inauguruje światowy sezon samochodowy. W tym roku, co jest nowością, w rajdach i wyścigach samochodowych — został otwarty. U progu sezonu motorowego kibice tego sportu zastanawiają się co też nowego pojawi się na torach i trasach rajdowych, zarówno w Polsce, jak i na świecie.

ZONIESIEN prasy światowej wiadomo, że miejsca w stajniach Formuły 1 zostały już obsadzone, że w wyścigach tych bolidów przeważają się zadziwne nowości, ani że o granicach. Podobnie ma się sprawa w rajdowych mistrzostwach świata marek i kierowców. Wiadomo, że miejsca w czołówce należą się kierowcom fabrycznym i autom kilku renomowanych firm — Peugeot, Lancia, Audi, Renault i Forda. Model tej ostatniej wytwórni — Metro —

Oczywiście, nie na zasadzie schematycznego przymusu, lecz w miarę oddolnych potrzeb.

Jednakże gotowość do spontanicznego tworzenia zakładowych kół LKP nie wszędzie była jednakowa. Nie sprzyjały temu zwiększone w latach osiemdziesiątych trudności w godzeniu dwudziestowiej obowiązków pracowniczych i gospodyni domu. Kobiety koncentrowały uwagę na kolekcjach i innych kłopotach, a nie społecznym działaniu.

Lecz właśnie chęć przezwyciężenia codziennych bolączek stała się zaczynem organizacji zakładowych kół LKP. Wystarczyło, że kilka inicjatorów przekonało inne koleżanki, iż razem łatwiej pokonywać trudności. Uznano, że rozwój organizacji kobiecych w miejscu pracy powinien być istotny również dla związków zawodowych. Mając w kole LKP współpartnera mogłyby one skuteczniej występować w imieniu załóg, które w wielu zakładach składają się w znaczącej a niekiedy przeważającej części z kobiet.

Myśli ta zainspirowała Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych i Zarząd Wojewódzki LKP do zawarcia porozumienia w sprawie zasad i kierunków współpracy. Związki zawodowe, razem z kołem LKP, mogą współdziałać w zakresie ochrony zdrowia, higieny i kosmetyki, racjonalnego żywienia, ekonomiki gospodarstwa domowego i w innych tematach.

Współpraca związków zawodowych z LKP powinna być owocna w tak trudnej sprawie, jaką jest tworzenie stanowisk pracy dla kobiet w ciąży i osób wymagających rehabilitacji. Jeśli obie te organizacje zaczęły wspólnie pomagać się w wydzieleniu oddziału pracy chronionej — może administracja zakładu

Kto zagląda do kieliszka...?

Według danych opublikowanych przez prasę brytyjską, mieszkający w Wielkiej Brytanii znaleźli się — za rok ubiegły — dopiero na 21 miejscu, jeśli chodzi o spożycie napojów alkoholowych. W przeliczeniu na czysty spirytus, na głowę Brytyjczyka przypadło 6 litrów.

Na czelu listy znaleźli się Francuzi z 13 litrami, a drugie miejsce zajęli mieszkańcy Portugalii — średnio niecałe 12 litrów. (P)

z większym szacunkiem odniesie się do tych żądań.

Równie bezdyskusyjną sferą współdziałania jest walka z alkoholizmem, szczególnie w miejscu pracy. Skoro nie wystarczają plakaty i pogadanki, być może skuteczniejsze okaże się publiczne piętnowanie pijaków, np. na zebraniach.

Od daty zawarcia porozumienia upłynął miesiąc. Nie wiadomo, jakie przyniesie efekty. Prawdopodobnie przybędzie zakładowych kół LKP. Właśnie w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego z inicjatywą przewodniczącej związku Niny Konich ma powstać koło organizacji kobiecej. Wiadomo, że wśród ekspedientek jest mnóstwo pań, które chcą wyglądać pięknie i zdrowo, umieć uszyć nową bluzkę, zrobić sweter, upiec pierniki. W przyszłości tych umiejętności udzielać fachowej pomocy poradnie LKP.

Sojusz związków zawodowych z zakładowymi organizacjami kobiecymi pozwoli wzbogacić ich program działalności, poprawi znajomość potrzeb społecznych załóg, np. w zakresie uzyskania alimentacji, trudności wychowawczych lub opiekuńczych.

Sygnatariusze podpisanych w Białymstoku zasad współdziałania: przewodnicząca ZW LKP — Jadwiga Rudzińska-Patejuk i przewodniczący WPZZ — Witold Karcewicz liczą, że świeżo nawiązana współpraca przyniesie korzyści obu organizacjom. Efektem tego powinno być to, aby w zakładach pracy było niewiele niezadowolonych i pokrzywdzonych, przynajmniej częściowo, bezradności i osamotnienia.

H. VANEK

KSIĄŻKI NADESŁANE

ROGUCIK — ZŁOTY GRZYBEK. Książka i Wiedza 1985, nakład 100 000 egz., cena 25 zł. Książka o baśniowym świecie, w której Aleksander Tołstoj, w przekładzie Ireny Tunim, przedstawia całość zjawisk i wydarzeń z życia i twórczości E. Z. Rogucika.

CHARLES READE — KLASZTOR I MIŁOŚĆ. Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 50 000 egz., str. 447 + 284, cena 11 zł 2 + 550 zł.

Historia konfliktu między nieubłaganiem nakazem Kościoła i życiem rodzinnym, pokazane na przykładzie burzliwych i wzruszających dzieł miłości Gerarda Elliasena i Małgorzaty Brandt — rodziców Erazma z Rotterdamu.

Rozległość poruszanej problematyki, solidna znajomość źródeł historycznych i realiów epoki jak również piękny, pełen ekspresji język powieści sprawiają, że dzieło Charlesa Reade'a współczesnego Dickensowi dramatyzmu i powieściopisarstwa angielskiego, do dziś nie utraciło nie ze swej wartości.

Przekład Marii Przymanowskiej. **PELIKAS RAJCZAK — WROTA.**

czeskiego, które w swojej zwykłej wersji ma napędzaną os przednią. W wydaniu rajdowym ten model ma napęd przeniesiony na dwie osie — i o to właśnie chodziło. To auto, oprócz tak rozwiązanych napędu, ma bardzo mocny silnik — ok. 300 KM. Przy małych gabarytach Łady taka jednostka napędowa pozwala na nawiązanie równowagi w walce z Audi Quattro czy Peugeotem 205 turbo 16. Silnik Łady umieszczony jest centralnie — przed tylną osią — a napęd przekazywany

pełną nazwą tego pojazdu — Łada WAZ 2108 Rally 4x4 — potwierdziła już swoją wartość w kilku rajdach rozgrywanych w ZSRR. W dalszym ciągu trwają próby laboratoryjne i terenowe — w bardzo różnych warunkach i nawierzchniach — i pogodowych. Nowa Łada jest eksploatowana na pustynnych bezdrożach — tak, tak, bywają takie rajdy — i na nawierzchniach pokrytych śniegiem lub lodem.

Wynikiem podjętych przed trzema laty prac jest nowy model samochodu rajdowego opartego na podzespołach Łady 2108, a więc auta nowo-

Obecnie trwają prace nad ostatecznym doposażeniem



Eleganckie męskie spodnie z Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Vistula” w Słazowie (woj. tarnobrzelskie) trafiła w tym roku nie tylko do tradycyjnych odbiorców w ZSRR, Kanadzie, RFN, Szwajcarii, ale i Finlandii. Tradycyjnie najwięcej odbiorców „Vistuli” jest ZSRR, do którego wyskokuje się w br. 450 tys. sztuk spodni, z czego 30 tys. wykonano się z potwierzonego materiału. Ten duży eksport jest konieczny, gdyż dzięki niemu zakład może kupić nowe maszyny i urządzenia. Warto dodać, że w starszowskiej „Vistuli” od końca ubiegłego roku działają nowe zasady płacowe, które generalnie polegają na tym, że w miejsce zlikwidowanych różnorodnych składników płacowych podwyższono stawki akordu. W ponadto przed kobietą załoga zaakceptowała te formy, w wyniku czego nastąpił znaczny wzrost wydajności, a co za tym idzie i płac.

NA ZDJĘCIU: Danuta Myśliwiec kontroluje uszyte spodnie. CAF — W. STAN

Konkurs literacki

Moje miejsce w historii

ZW ZSMP w Białymstoku z okazji X-lecia organizacji ogłasza ogólnopolski konkurs literacki pod hasłem „Moje miejsce w historii”. Jego celem jest prezentacja postaw młodego pokolenia Polaków, związanych w ZSMP, w obliczu doniosłych i niejednoznacznych dramatycznych przemian zachodzących w ostatnich latach w życiu naszego kraju. Tematyka zgłaszanych prac

powinna dotyczyć przede wszystkim okresu 1976—1986, czyli czasu funkcjonowania ZSMP.

Do udziału w konkursie dopuszczane są różnorodne formy literackie: opowiadanie, esej, pamiętnik. Objętość nie powinna jednak przekraczać 20 stron maszynopisu. Do tekstów opatrzonej godłem należy dołączyć kopertę z godłem, zawierającą podstawowe informacje: imię i nazwisko, adres, wiek.

Ogólna suma nagród wynosi 30 tys. zł. Laureaci będą mogli wybrać dowolną wydatkową zagranicą organizowaną przez WBTM „Juventur” (odpłatnie).

Termin nadsyłania prac upływa 10 kwietnia br.

Prace należy nadsyłać na adres: ZW ZSMP, ul. Próchniaka 3, 15-420 Białystok. (P)

Największe akwarium świata

Słynny park „Disneyworld” w pobliżu Orlando na Florydzie wzbogacił się o największe akwarium świata. W „Żywnym morzu” są ponad 4 tys. gatunków flory i fauny morskich tropikalnych, w niedługim czasie pojawią się w nim nowe okazy.

Gigantyczne akwarium o średnicy 600 m i głębokości ponad 70 m wypełnione jest 20 milionami litrów wody morskiej. Podwodne „taxi” kursujące w sieci tuneli pozwalają na oglądanie z bliska mieszkańców sztucznego morza. (P)

Ponieważ konstruktor nie podaje pojemności silnika, można domyślać się, iż Łada napędza jednostka o pojemności 1600—1800 cm³ wyposażona w jedną lub nawet dwie turbosprężarki.

Patrząc przyszłościowo, zawodnicy z krajów socjalistycznych otrzymają samochody, które swoimi parametrami dorównują najlepszym markom zachodnim. Pozwala to na snuć daleko idące wnioski. Kto wie, czy w klasyfikacji generalnej Rajdu Monte Carlo — za kilka lat — w pierwszym dziesiątku nie będzie kilku aut ze znacznikiem WAZ 2108 4x4.

JANUSZ GRYSIN
repr. K. SWIDERSKI



Kartki z lat okupacji

Mówimy często: „beztroskie dzieciństwo”. I chyba nie przypadkowo, wszak kojarzy się nam ono z najprzyjemniejszymi latami w życiu człowieka. Inaczej było w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zresztą oddajmy głos ludziom, którzy tamtych czasów nigdy nie zapomina.

Oto garść wspomnień LEOKADII PIETRZYK, która liczyła sobie wówczas siedem lat.

W 1942 r. — mówi — została przymusowo zatrudniona w niemieckim gospodarstwie ogrodniczym w Grąjewie. Zresztą pracowało tam sporo dziewcząt i chłopców. Wykonywałyśmy różne roboty na terenie miasta i w jego najbliższych okolicach. Sadziliśmy las, zbieraliśmy kamienie na polach, porządkowaliśmy ulice.

Krytycznego dnia, 11 listopada 1942 r. miałam stawić się

do pracy na godz. 7. Aby się nie spóźnić, wstałam godzinę wcześniej i wyszłam z domu. Po drodze spotkałam swoje koleżanki Alicję Konopko i Reginę Poznanską. Alicja miała wówczas 16 lat, a Regina 14.

Idąc do pracy przypominałam sobie, że zatrudnieni w pobliżu nas jeńcy radzieccy prosili o pożywienie. Z domu nie mogłam nie wiać, gdyż sami cierpieliśmy niedostatek. W podobnej zresztą sytuacji znajdowały się moje koleżanki. Aby więc znaleźć cośkolwiek do jedzenia, zaszłyśmy do dzielnicy, z której Niemcy wyrzucili mieszkańców. I otóż po krótkich poszukiwaniach znalazłyśmy nieco cebuli, maki, kaszy i grochu. Niestety, w momencie, kiedy opuszczaliśmy ten teren, zostaliśmy zauważeni przez jednego z policjantów niemieckich. Gestapowiec — mimo naszych prób aby nas puścić, gdyż nie uczyniliśmy niczego złego — zaprowadził nas na posterunek żandarmerii znajdującej się przy ul. Dolnej. Na pewien czas zamknęło nas w areszcie. Na nas zdały się nasze łzy i okrzyki rozpacz. Wezwano nas na „przesłuchanie”.

Jeden z hitlerowców rozparty wygodnie przy biurku, prawdopodobnie komendant, coś zapisywał na kartce papieru i patrzył na nas z nieukrywaną pogardą wycedził przez zęby, że zostaniemy rozstrzelane. Znowu trafiliśmy do piwnicy stanowiącej areszt, gdzie na placu, i rozpacz miały nam upłynąć ostatnie godziny.

Po jakimś czasie przyszło na nas trzech żandarmerów. Jako pierwszą wyprowadzono mnie na podwórko oddzielone od posterunku stodołą. Znajdąc język niemiecki zapytałam, czy mogę uklęknąć, na co mi

zezwolił. Kiedy drząc z przerażenia uklęknęłam na śniegu, odwrócona tyłem do żandarmerów, nie miałam wątpliwości, że są to ostatnie chwile mojego życia.

I wtedy padł strzał, poczułam, że pocisk ugodził mnie w prawą stronę szyi w okolicę obojczyka. Osunęłam się z bólu na twarz, straciłam na chwilę przytomność. Kiedy ją odzyskałam leżałam w dalszym ciągu bez ruchu zdając

sobie sprawę, że gdy się poruszę żandarmeri mogą mnie dobić.

Po dochodzących odgłosach zorientowałam się, że na podwórku została przyprowadzona kolejna ofiara — Alicja Konopko. Słyszałam jej rozpaczliwy płacz; po chwili padł strzał i Alicja upadła na ziemię w pobliżu mnie. Na miejsce egzekucji złożyły przyprowadzili Reginę Poznanską. Kolejny strzał i jeszcze jedna moja koleżanka została pozbawiona życia.

Leżałam nadal bez ruchu. Tymczasem żandarmeri zgodzili, że nasze zwłoki zakończą w znajdującym się na podwórku śmietniku. Chwilowo jednak odeszli, udając się na posterunek. Gdy tylko usłyszałam trzaśnięcie drzwiami nie czekałam dłużej.

Mimo bólu i krwawiącej rany wstałam i podeszłam do leżącej w pobliżu Alicji. Nie dawała znaku życia. Podeszłam więc do Reginy leżącej we krwi i również nie spostrzegłam objawów życia. Wobec tego szybko uciekałam z podwórka. Rana na szczęście była niegroźna i po kilkutygodniach zagoiła się. Musiałam się jednak ukrywać, gdyż Niemcy mnie poszukiwali.

A oto relacja Antoniego Zaryńskiego, obecnie górnik, który w 1944 r. miał 9 lat i mieszkał we wsi Ciemnoszyje koło Grąjewa. We wrześniu 1944 r. nad Kanalem Wołnawiejskim stoczył bitwę z Niemcami oddziały partyzanckie. W odwet za poniesione straty Niemcy urządzili masakra ludności cywilnej na tzw. łąkach kapieckich.

Pamiętam — wspomina A. Zaryński — że, po wysiedleniu nas ze wsi Ciemnoszyje, ukryliśmy się koło wsi Kapcie, mieszkał tam szlachc. W tym czasie Niemcy zabrali całą naszą dobytek: krótki, żywność, inwentarz. Pewnego ranka, gdy jeszcze mgła rozciągała się nad łąka-

mi, pojawili się żołnierze niemieccy, którzy spędzili nas na polanie między dwoma stogami siana. Stanieliśmy z podniesionymi rękami. Ile ludzi znajdowało się w tej grupie nie wiem. Wiem tylko, że było kilka rodzin — mężczyzn, kobiety z dziećmi, starcy.

W pewnym momencie żołnierze ostrzelali nas z pistoletów maszynowych. Ja, znajdując się z tyłu, grupa dorosłych, zdołałam się ukryć

wraz z drugim chłopcem za stóg siana.

Niemcy nie spostrzegli naszej kryjówki, obaj ocalał. Gdy Niemcy już nie było, podeszedłem do zwłok zamordowanych. Zobaczyłem m. in. Jurka Pachuckiego, miał lat 10. Nie odważył się do nas chcieć jeszcze żyć; pieniał się krew wydoszłała się z jego rozbitej pociemki głowy. W grupie pomordowanych znajdował się także mój ojciec. Ocalał jedynie starszy Kozłowski, który upadł na ziemię wraz z rozstrzelanymi poruszając zabitego. Wziął on nas za ręce i zaprowadził do Grąjewa, gdzie doczekaliśmy dnia wyzwolenia.

WALDEMAR MONKIEWICZ

Zadziwiające właściwości jodły

Ponad 100 lat potrzeba, aby jodły wyrosły w lasach bułgarskiego masywu górskiego Rodopy, zamienią się w instrumenty muzyczne, które usłyszeć można w salach koncertowych wielu krajów. Wytworzą je mistrzowie z zakładu „Bułgarska Cremona” w Kazanliku.

Zadziwiające właściwości rodopskiej jodły, która po wieloletnim przechowaniu uzyskuje szczególny rezonans, znane były od dawna. Dostrzeżono ją do włoskiego miasta Cremona, gdzie pracowali słynni mistrzowie skrzypiec — Stradivarius, Amati i Guarneri. Od miasta tego nazwany zakład w Bułgarii. Kazanlik i Cremona są miastami bliźniaczymi.

Obecnie wyroby bułgarskie konkurują z najlepszymi firmami światowymi. Instrumenty z marką „Bułgarska Cremona” uczestniczyły w wielu międzynarodowych wystawach i konkursach, gdzie zdobyły 12 złotych medali. (P)

Pola i słowa

Prasa światowa — ta orolna i specjalistyczna — rozumie się ostatnio na temat sytuacji żywnościowej Afryki. Jest źle, będzie jeszcze gorzej — stwierdzają autorzy. Same ciemne barwy w obrazie Czarnego Łądu. Tylko gdzieś gdzieś odrobina ciepłych kolorów, nadziei, optymizmu. A przecież na tym kontynencie znajduje się około 800 milionów hektarów ziemi nadającej się do uprawy (użytkuje się obecnie tylko 170 mln). Wciąż co dalej — filantropia, dary, międzynarodowa pomoc finansowa i naukowa? Jakże są propozycje, jakie rozwiązania?

DYREKTOR GENERALNY FAO — M. Saoma mówi, że w rolnictwie afrykańskim można osiągnąć taki sam postęp, jak w Chinach Republice Ludowej, Indiach i innych krajach nie należących przecież do gospodarczych potentatów. Udałoby się, ućnić w ciągu... dwudziestu lat. Nie wiadomo czy taka perspektywa jest zadowalająca dla ludzi, którzy cierpią głód. Jed-

wszystkim sukcesy w hodowli roślin, zwłaszcza lepsze wykorzystanie ich potencjału genetycznego. Jednak doskonałość, bardziej wydajne odmiany nie oznaczają jeszcze, że wszędzie i w każdych warunkach mamy zagwarantowany postęp. Praktyka wykazuje, że może być nawet odwrotnie — nowe odmiany mają bowiem wyższe wymagania pod każdym względem. Dotyczy one jakości gleby, uprawy, nawożenia, ochrony przed chorobami, szkodnikami i chwastami. Komplikacje w uwarunkowania decydują o plonach, a nie jeden z wybranych czynników.

WYSTARCZY SIĘGNAĆ do danych statystycznych, aby przekonać się na czym polega problem. Średnie plony zbóż wynoszą przykładowo: w Holandii — prawie 60 kwintalów z hektara, u sąsiadów — 40—50, w Kanadzie — przeszło 25, a np. w Nigerii i większości państw afrykańskich — 7 lub 8 kwintalów. Pod tym względem Polska znaj-

Czarno na białym

duje się wśród światowych „średniaków”, osiągając około 27 kwintalów z hektara. Osiągnięcie przez nas samówystarczalności zbożowej wymaga zwiększenia plonów do około 35 kwintali.

PRZEDSTAWIĆ inny rachunek. Światowe zapasy zbóż stwarzają tzw. bezpieczeństwo żywnościowe dla całej ludności kuli ziemskiej. Można sprzedawać, można kupować — zależnie od sytuacji danego kraju. Ale co mają uczynić ci, którzy nie posiadają na ten cel odpowiednich zapasów gotówki? Chodzi oczywiście o twardą walutę, a nie jakieś monety i papiery nie mające walorów finansowych w obiegu międzynarodowym. Programy intensyfikacji produkcji krajowej można realizować we własnym zakresie, uznając priorytet tego działu gospodarki. Pomoc ze strony innych jest bardzo pożyteczna, bowiem pozwala szybciej osiągać zamierzone cele. Ale tych, którzy chcą jej udzielić, jest coraz mniej, bo wszędzie kryzys, a ponadto potencjał się często zacięły sprawami, które nie mają nic wspólnego z troską o człowieka, przyszłość świata, jasniejszymi perspektywami.

NIESTETY, wszelkie apele o międzynarodowe wsparcie wysiłków zmierzających do poprawy sytuacji żywnościowej Czarnego Łądu można porównać do głosu wołającego na puszczę. A później ktoś każe nie coś ze swych nadmiernych zapasów i trąbi na cały świat, faki on wspaniałomyślny, jakie ma dobre serce, jak troszczy się o innych. Czy rzeczywiście wystarczy taki listek figowy?

MARIAN SUCHOZEBSKI

APEL grajewskiej organizacji ZSMP

Miejsko-Gminna Komisja Historii Ruchu Młodzieżowego przy ZMG ZSMP w Grajewie wystąpiła z apelem do dawnych działaczy organizacji młodzieżowych z terenu ówczesnego powiatu grajewskiego o przesłanie na adres Zarządu Miejsko-Gminnego ZSMP (19-200 Grajewo, Plac 1 Maja 7, tel. 27-12) pamiątek z okresu swego działania. Zostaną wykorzystane na wystawie dorobku organizacji młodzieżowych tego regionu. Wystawę z okazji 10-lecia ZSMP, planuje się w kwietniu br. Organizatorzy zapewniają zwrot wszystkich pamiątek. (Jtb)

W 81 rocznicę urodzin Konstantego I. Gałczyńskiego

Zbliża się 81 rocznica urodzin jednego z wybitnych poetów naszego stulecia. 23 stycznia 1905 r. w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 11 urodził się Konstanty Ildefons Gałczyński. Debiutował w 1923 r. Jego wiersz „Wiatr w zaułku” wydrukowany został w czasopiśmie „Twórczość Młodej Polski”. Pierwsza publikacja prozy w wydaniu książkowym pt. „Portret Osielek, czyli Klub Świętokradców” ukazała się w Warszawie w 1929 r.

W latach 1950–53 Gałczyński przebywał na Mazurach w leśniczówce Pranie. Każdy jego pobyt w różnych porach roku obfitował w liczne utwory. W Praniu powstały najcenniejsze utwory m. in. „Kronika Olszyska”, „Niebo”, „Wit Stwos”, Gałczyński zajmował się również przekładami twórczości Szekspira. Tu w Praniu poeta skłonił przedkładać komedii „Sen nocy letniej”.

W czerwcu 1980 r. w leśniczówce Pranie otwarto muzeum poświęcone K. I. Gałczyńskiemu. Kustoszem jero została córka poety — Kira Gałczyńska.

Jest to pierwsze w Polsce muzeum poświęcone Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu oraz miejsce odbywających się koncertów muzycznych-poetyckich w okresie letnim. (SK)

Spółdzielcy z pomocą dzieciom

Niedawno pisaliśmy o zbiorce podarunków organizowanej przez Zarząd Miejski PKPS w Suwałkach dla swoich podopiecznych. Z podobną inicjatywą wystąpił Komitet Obwodowy nr 3 (osiedle „Północ”) i Suwalska Spółdzielnia Mieszkaniowa — urządziła zbiorke zabawek dla przedkołki latujących w tej dzielnicy. Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w tej pożytecznej akcji, mogą zgłaszać się z prezentami do świetlicy „Doma Złotego Wieku”, ul. Kłówna 41 we wtorek i piątek w godz. 16–19 do 15 lutego br. (m)

„Widok z okna”

A resory pękają...

Kiedy przed kilkoma tygodniami zaproponowaliśmy — idąc za sugestią jednego z czytelników — wszystkim naszym odbiorcom współredagowanie tej rubryczki (przypominamy — chodzi o nie o wskazywanie na bezsensowne sytuacje, zdarzenia itp.), stała się ona prawdziwym festiwalem suwalskiego osiedla „Północ”. Czytelnicy w listach i telefonach ukazywali wiele irytujących spraw. Część z nich prezentowałyśmy na łamach „Gazety”. Nikt nie pominął się do obwołania zarażowania, udzielania jakiegokolwiek odpowiedzi.

Może tym razem, do adresatów innych, będzie inaczej? „Kochana redakcja” — pisze czytelnik z Goldapi — widok o którym chcę pisać, najlepiej jest widoczny z okien samochodu. Chodzi mi o przejazd przez trzy koleje. Sa one po prostu tragiczne. Odbieram doły, wyboje, szyny kolejowe wystające wysoko nad powierzchnią jezdną, lub głęboko pod nią schowane. Wszystko to spr-

Lepsze efekty rolników Suwalszczyzny

Atrakcyjność turystyczna oraz wzrastające potrzeby żywnościowe społeczeństwa wyznaczają kierunki rozwoju woj. suwalskiego. Na pierwszym miejscu stawiany jest od lat rozwój gospodarki rolnej i przetwórstwa. Jak rolnicy wywiązują się z tego zadania?

ROK 1983 należy niewątpliwie zaliczyć do udanych. Odnótowaliśmy rekordowy skup zboża, wzrosła wyraźnie podaż mięsa. Te dwa najważniejsze zadania w produkcji rolnej waga decydująca na całej ocenie — taką opinię prezentuje wicewójewoda Józef Smarzewski.

Przypatrzmy się bliżej szczegółowym wynikom, właśnie zakończono ich sumowanie. Plan skupu żywa zwierzęcego, po latach głębokiego regresu, przekroczone aż o 9 proc. uzyskując wyższą podaż od zanotowanej w 1984 roku o ponad 13 proc. Te ostatnie procenty oznaczają zwiększenie o około 10 tys. ton, tj. tyle ile starcza na pokrycie potrzeb kartkowych i poza reglamentacyjnych (spożywców) mieszkaniów dwóch średniej wielkości miast, np. Suwałk i Łomży.

Najbardziej wzrosły dostawy żywa wieprzowego, a

więc mięsa cieszącego się szczególnym popytem (o blisko 19 proc. więcej niż przed rokiem). Również dynamicznie rozwija się w Suwalskim hodowla ptactwa domowego — broilerów, kaczek i gęsi.

Roczne zadania w skupie zboża, wynoszące 115,4 tys. ton, wykonano już w połowie roku gospodarczego. Do 20-go stycznia rolnicy i gospodarstwa uposażone sprzedały ponad 116 tys. ton ziarna i wszystko wskazuje na to, że w latach 1985–88 Państwowe Zakłady Zbożowe skupią w województwie rekordową ilość zboża. Poprawia się też struktura dostaw: coraz więcej rolnicy uprawiają pszenicę i jęczmień kosztem owsa i żyta. Okazuje się, że i przy niezbyt sprzyjających warunkach glebowo-klimatycznych, można zmieniać strukturę upraw i zwiększać wydajność.

Zdecydowanie bardziej produktywna jest zachodnia część

województwa, chociaż dobre wyniki w skupie żywa wieprzowego uzyskują także rolnicy z terenów północno-wschodnich. I tak w sprzedaży tuczników (w przeliczeniu na ha powierzchni) przodują gospodarze z gminy Sejny, następnie z Węgorzewa, Puńska, Gib i Filipowa. Najwięcej wółców odstawia rolnicy z gmin Ruciana Nida, Banie Mazurskie, Goldapi, Kowale Oleckie i Ryn. Natomiast w skupie produktów zwierzęcych czołowe lokaty okupują gospodarze z gmin Giżycko, Olecko i Węgorzewo.

Mimo wszystko poziom produkcji zwierzęcej w województwie ciągle nie może dorównać temu sprzed końca lat siedemdziesiątych. Dlatego zasadne jest pytanie, czy korzystne zmiany, zaobserwowane w roku ubiegłym, zostaną utrzymane? Zdaniem zastępcy dyrektora Wydziału Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa UW — Ludgera Rogowskiego, niepokojem może jedynie napawać spadek pogłowia krow. Już w ubiegłym roku skup mleka w związku z tym zmniejszył się o 25 mln litrów, a w roku bieżącym przewiduje się dalsze obniżenie dostaw o ok. 4 mln l.

Natomiast tendencje rozwojowe w produkcji zwierzęcej, zwłaszcza w hodowli trzody i bydła rzeźnego, powinny być utrzymane. Sprzyja temu wyraźny wzrost kultury rolnej, a co za tym idzie — zwiększenie plonów roślin paszowych. Także pasz przemysłowych — poza specjalistycznymi — nie brakuje w GS. Martwi z kolei stosunkowo małe zainteresowanie wykupem nawozów sztucznych. Reasumując jednak, rolnicy woj. suwalskiego mają więcej powodów do zadowolenia niż do żmartwień. I to też oczekiwany wysoki: rynek żywnościowy wyraźnie zdążył na równowagę. (K)

Dobre wyniki wysokomazowieckiej OSM

Okręgowa Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wysokim Mazowieckim wytwarza największą masę oraz serów „Edamskiego” i „Podlaskiego”. Zakład opuszcza też twardości smaczków oraz twarogów tłustych.

Ponad 240-osobowa załoga nadwyżką wykonała ubiegłoroczne zadania planowe. Plan sprzedaży wyrobów własnych w produkcji wykonano w 103 proc. Do sklepów trafiło m. in. 1,3 tys. ton serów twarogowych, 2,6 tys. ton masła i 1,7 mln litrów mleka spożywczego.

Wzrost wartości produkcji uzyskano przede wszystkim

poprzez zwiększoną wydajność pracy i podniesienie jakości wyrobów. Do wyróżniających się pracowników należą m. in. Halina Maksimowicz, Teresa Zaleska, Mieczysław Decewicz, Tadeusz Eriman i Antoni Zieliński.

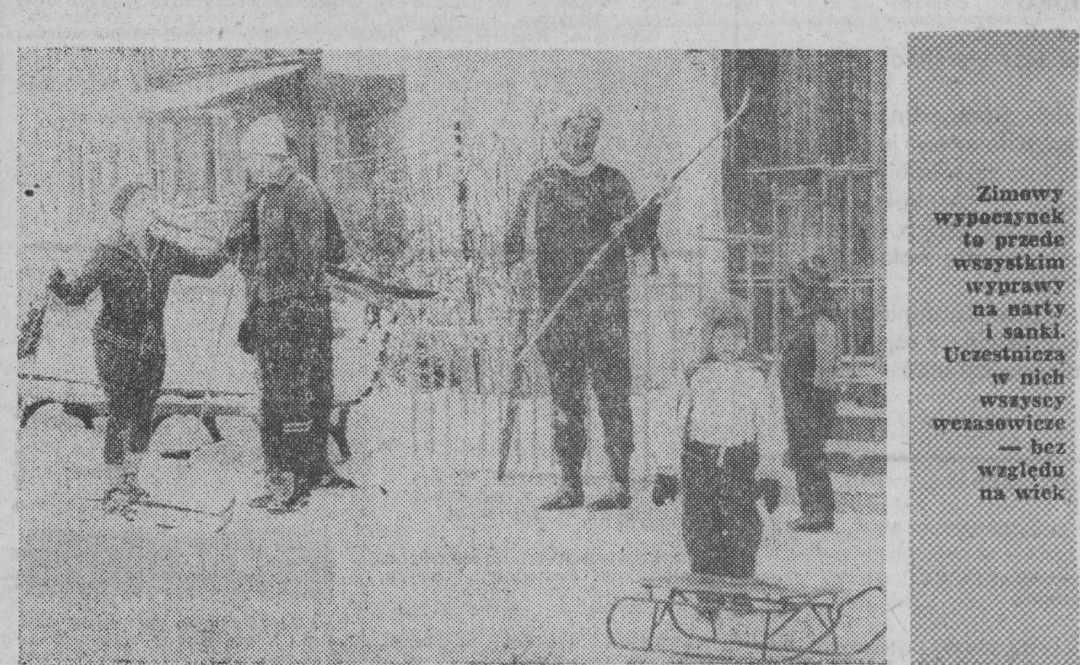
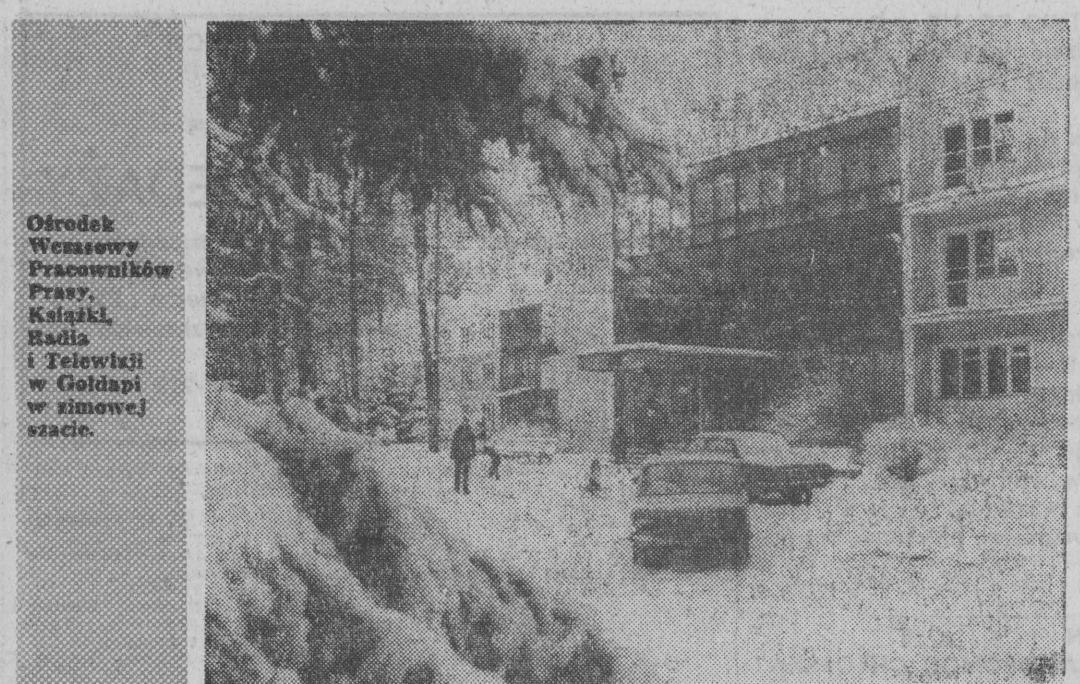
Warto dodać, że w ub. roku wyprodukowano w zakładzie chłodnicze punkty skupu w Jablonie Kościelnej, Kacyniu i Herbasach, a w 15 zlewniach przeprowadzono remonty kapitalne. W br. przewiduje się wyprodukowanie na rynek 300 ton serów twarogowych więcej niż w ub. r. (at)

Drogowa służba otwartych serc

Jednym z głównych zadań, jakie postawił przed sobą Automobilklub Łomżyński, jest rozwijanie i popularyzacja wszelkich form ratownictwa drogowego. Chodzi m. in. o przygotowanie możliwie naj-

większej grupy osób do fachowego udzielania pierwszej pomocy ofiarom wypadków drogowych. Lekarze twierdzą, że wielu tragedii można by uniknąć, lub je ograniczyć, gdyby poszkodowani otrzymali pierwszą pomoc w odpowiednim czasie i zakresie. Do niedawna po łomżyńskich drogach poruszało się 25 odpowiednio oznakowanych i wyposażonych samochodów. Prowadzili je ludzie, którzy przystąpili do — jak to niedawno określił kierownik biura AL, Ireneusz Przedsiedziński — „drogowej służby otwartych serc”.

W ubiegły piątek (17 bm.) w Łomży odbyło się spotkanie kolejnej, przeszkolonej ostatnio grupy ratowników drogowych. W prowadzonych przy dużej pomocy Zarządu Wojewódzkiego PCK zajęciach teoretycznych i praktycznych uczestniczyło jedenastu kierowców. Podczas spotkania otrzymali oni m. in. apteczki pierwszej pomocy, nalepki i drobne pomoce. Nowi ra-



Wiedza rolnicza w cenie

To był udany konkurs. Tak krótko można scharakteryzować przebieg eliminacji miejsko-gminnych Olimpiady Wiedzy Rolniczej, która odbyła się w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Szczuczynie. Łącznie w dwóch pionach: zasadniczym i średnim uczestniczyli 33 osoby. W pionie zasadniczym trzy pierwsze miejsca zajęli: Wiesław Markowski (Czarnówko), Kazimierz Łytko (Mazewo), Andrzej Kiełczewski (Brzeźno), a w pionie średnim: Zdzisław Bogdan (Świdry Awissa), Jarosław Chojnowski (Danowo), Janusz Bogdan (Guty). Zdobywców dwóch pierwszych miejsc w poszczególnych pionach zakwalifikowano do eliminacji wojewódzkich. Uczestników nagrodzono nagrodami rzeczowymi i talonami na maszynę rolniczą. Przewodniczący komisji konkursowej Mieczysław Kuczyński ocenił bardzo wysoki poziom wiedzy rolniczej uczestników. (sar)

Na wczasy zimowe do Goldapi

Ośrodek Wczasowy Pracowników Prasy, Książki, Radia i Telewizji w Goldapi posiada 144 miejsca noclegowe w pokojach dwuosobowych. Wczasowicze korzystają na miejscu z jadalni, kawiarni, biblioteki, wypożyczalni sprzętu sportowo-rekreacyjnego, sali bilardowej i do gry w ping-ponga oraz kiosku „Ruchu”.

Od 12 bm. przebywa tu 80 osób m. in. z Warszawy i Katowic. Są zatem jeszcze wolne miejsca. W programie pobytu przewiduje się wycieczki piesze związane z poznawaniem najbliższej okolicy oraz autokarowe do najpiękniejszych zakątków woj. suwalskiego, kuligi połączone z piczeniem kiełbasek przy ognisku, nauka jazdy na nartach (na pobliskiej Pięknej Górze czynne są dwa wyciągi). (ic)

Fot. Zdzisław Lenkiewicz



Najmłodsi wczasowicze w czasie spaceru pod opieką troskliwych matek.

W woj. suwalskim 131 mln złotych poszło z dymem

W 1985 r. w woj. suwalskim zanotowano 481 pożarów, które spowodowały straty w wysokości ponad 131 mln zł. W porównaniu do 1984 r. ilość pożarów zmniejszyła się o 180, tj. o ponad 27 proc. Głównymi przyczynami nieszczęść były nieostrożność osób dorosłych, niesprawne urządzenia elektryczne i ogrzewczo-kominowe, podpalenia oraz nieostrożność nieletnich. Najwięcej paliło się w indywidualnych gospodarstwach rolnych, następnie w budynkach mieszkalnych i w sektorze rolnictwa uposażonego. Uszkodzeniu uległo 255 budynków, w tym spaleniui całkowitemu 76. Charakterystycznym zjawiskiem była

znacząca ilość pożarów, których źródłem było zapalenie się telewizorów. Więcej też zarejestrowano pożarów pojazdów samochodowych w 1985 r. W ogniu zginęły cztery osoby, a siedemnaście odniosło obrażenia ciała.

Już w 1986 r., w okresie do 14 stycznia, w Suwalskim wybuchło 18 pożarów. Były także dwie ofiary śmiertelne. Przyczyn tych tragedii należy szukać w lekkoomyślności i nieprzestrzeganiu elementarnych zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Dlatego też Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej apeluje do wszystkich zakładów i obywateli o wzmożoną ostrożność. (m)

Czy wiecie, że...

W ubiegłym roku w woj. łomżyńskim sprzedano 222,603 sztuk trzody chlewnej, realizując plan w tym zakresie o ponad 140 proc. Ponadto punkty skupu przyjęły ponad 600 tys. sztuk bydła rzeźnego oraz ponad 400 ton cieląt, 152 tony owiec, a także 341,242 litry mleka.

Na pierwsze dwa miesiące br. rolnicy zakontraktowali 52,528 sztuk trzody chlewnej oraz 9750 sztuk młodego bydła rzeźnego.

Na plan 80 tys. ton zbóż, w

ub. r. skupiono 52,1 tys. ton. Rok temu to magazynach znajdowało się niewiele ponad 47 tys. ton zbóż. Punkty skupu przyjęły ponad 200 tys. ton ziemiaków, w tym dla Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego — 170 tys. ton, dla gorzelnii — ponad 9 tys. ton, a jadalnych — ponad 12,5 tys. ton.

Przekroczono też plan skupu buraków cukrowych, przynajmniej 281 tys. ton tego surowca dla cukrowni w Łapach i Sokółowie Podlaskim.



Mistrzostwa Polski

kobiet w dżudo

Medalowe szanse trzech białostoczanek

Już tylko trzy dni dzielą nas od rozpoczęcia w hali Jagiellońskiej w Białymstoku indywidualnych mistrzostw Polski kobiet w dżudo. Na starcie tych zawodów zobaczymy około 160 zawodniczek. Sędziować będzie 20 arbitrow.

Wśród startujących zobaczymy pięć reprezentantek białostockiej Gwardii. Trzy z nich mają szanse medalowe, bowiem wielokrotnie plasowały się już w czołowie najważniejszych turniejów krajowych. Są nimi: Małgorzata Roszkowska, Małgorzata Samuela i Barbara Kuligowska. Ponadto wystąpią Jolanta Niewiadomska i Anna Kosińska.

Walki toczyć się będą jednocześnie na dwóch matach. A o program zawodów: sobota, 25 bm. godz. 10 — walki eliminacyjne, godz. 17 — uroczyste otwarcie mistrzostw, a do nim finały w kategoriach wagowych 61, 66, 72 i powyżej 72 kg; niedziela, 26 bm. godz. 9.30 — walki eliminacyjne i finałowa w kategoriach wagowych 48, 52 i 56 kg oraz open.

Ceny biletów na ten turniej wynoszą 100 zł normalne i 50 zł ulgowe. (dk)

Narciarskie spartakiady młodzieży

Na pięknie przygotowanych, śnieżnych trasach w Goldapi odbyły się XI Suwalskie Olimpiady Młodzieży Szkolnej i Wojewódzka Spartakiada Młodzieży w narciarstwie klasycznym. Dzielęwo, Holub (oba SP 3 Goldapi), 3. Andrzej Sawicki (SP Kąkolewno), 4. Janusz Kiełczewski (Brzeźno), 5. Mirosław Duchnowski (2. Baranów), 6. Wioletta Deszczyńska (wysokie LO Goldapi), 7. Krzysztof Sosnowski (ZSZ Goldapi), 8. Janusz Kiełczewski (Brzeźno), 9. Aldona Kiełczewska (LO Puńska), 10. Joanna Gąbka (LO Goldapi), 11. Dorota Chęć (ZSZ CZSP Suwałki), 12. Janusz Kiełczewski (Brzeźno), 13. Piotr Bęcz, 14. Andrzej Mentel (oba LO Goldapi), 15. Jarosław Gałczyński (ZSZ Goldapi).

Sztafety: 4x3 km młodzieży — 1. SP 3 Goldapi, 4x5 km młodzieży — 1. SP 3 Goldapi, 3x5 km juniorek młodzieży — 1. LO Goldapi, 3x5 km juniorek młodzieży — 1. LO Goldapi, 3x5 km juniorek — 1. LO Goldapi, 3x10 km juniorek — 1. ZSZ Goldapi.

Punktacja zespołowa: szkoły podstawowe — 1. SP 3 Goldapi — 121 pkt., 2. SP Puńska — 131 pkt., 3. SP Raczki — 100 pkt.; szkoły ponadpodstawowe — dziewczęta — 1. LO Goldapi — 159 pkt., 2. LO Puńska — 109 pkt., 3. ZSZ CZSP — 53 pkt.; chłopcy — 1. LO Goldapi — 154 pkt., 2. ZSZ Goldapi — 144 pkt., 3. ZSZ Suwałki — 66 pkt.

Wiele słów uznania należy się dyrektorowi LO w Goldapi mgr Ryszardowi Wisniewskiemu i nauczycielowi w tej szkole mgr Wiesławowi Karwielowi. Wnieśli oni znaczny wkład do przygotowania imprezy — i jak to wynika z wyników — znakomicie przygotowała się zawodniczka młodzieży swej szkoły. (dk)

Na półmetku ligi okręgowej

Zakończyła się I runda ligi okręgowej w koszykówce kobiet i mężczyzn. Oto aktualne tabele:

Kobiety		
1. LEkon. Elk	6	221:70
2. AMB B-stok	4	98:114
3. Iskra Marianowo	2	34:138
Mężczyźni		
1. Instal B-stok	11	517:410
2. ZSMW B-stok	11	445:398
3. Juvenia B-stok	11	355:337
4. AZS UW B-stok	9	559:311
5. AZS AMB B-stok	9	291:368
6. Energetyk B-stok	8	379:401
7. Elektryk B-stok	6	342:333
8. Narzew Łomża	6	194:208
9. Tur Bielsk Podl.	5	286:342
10. LZS Biała Piska	5	103:375

Memorial K. Grabowskiego

RG LZS w Zambrowie była organizatorem i memoriatu Kazimierza Grabowskiego w szachach. Impreza zorganizowana dla uczczenia pamięci tego zasłużonego działacza kultury fizycznej i wychowawcy młodzieży.

W turnieju startowali zawodnicy niepełnosprawni z Polskiego Związku Szachowym. Wśród uczestników zwyciężyła Alicja Getek przed Alicją Dymarską i wśród mężczyzn Marek Marciszewski przed Zygmuntem Marciszewskim i Józefem Radziejewskim.

Marek Marciszewski zwyciężył także w I turnieju szachowym cyklu zawodów o puchar przewodniczącego RM-C LZS, TRKIF, ZSMP. Wyrzucił on Krzysztofa Misztalewskiego i Józefa Radziejewskiego. Imprezy te organizowane są w każdy wtorek o godz. 17 w klubie „Relax” w Zambrowie. W każdym z dzieł uczestniczyć turniejowe mogą uczestniczyć wszyscy członkowie zrzeszeni w PZSzach. (dk)

PTE — szkoli i wyjaśnia

Oddział Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Suwałkach ubiegłoroczne prace skierował głównie na realizację zadań związanych z wdrażaniem reformy gospodarczej i umacnianiem statusu zawodowego ekonomisty. Natomiast w działalności wewnętrznej skoncentrowano się przede wszystkim na upowszechnianiu organizacyjnym i oświatowym ich aktyw-

noizacji w ub. r. odbyły konferencje naukowe. Powstała nowa forma popularyzacji myśli ekonomicznej — odczyty, prelekcje i konsultacje. Korzystały z nich przedstawiciele kadry kierowniczej zakładów i ich organów oraz pracownicy administracji. Członkowie kół PTE uczestniczyli w pracach zakładowych zespołów do spraw reformy, konsultacjach nad systemami finansowymi i wynagrodzeń. Poza tym kół PTE są organizatorami szkoleń ekono-

micznych załóg. Członkowie Oddziału Wojewódzkiego reprezentowali towarzystwo m. in. w radzie konsultacyjnej przy wojewodzie, Komisji Ekonomicznej KW PZPR i zespołach do spraw problematyki społeczno-gospodarczej PRON. Założenia programowe Oddziału na rok bieżący oparte są na uchwałach XIV Krajowego Zjazdu PTE i zjazdu wojewódzkiego. Edukacja ekonomiczna prowadzona będzie zwłaszcza wśród młodszych ekonomistów, młodzie-

ży szkolnej i załóg zakładów pracy. W ramach działalności kół planuje się minimum trzy prelekcje bądź odczyty. Wraz z tym planuje się podnoszenie kwalifikacji zawodowych członków kół. Pogłębiona będzie w dalszym ciągu współpraca z NOT, TWP i WKTiR. Najbliższym przedsięwzięciem jest cykliczne szkolenie działaczy i członków rad pracowniczych. Obejmie ono trzy bloki tematyczne: funkcjonowanie przedsiębiorstwa w warunkach reformy gospodarczej, gospodarka przedsiębiorstwa państwowego, funkcjonowanie samorządu załóg i jego organów. (m)

Białe ferie-86

Na narty i podróże
z Panem Kleksem

▲ W GÓRY I... DO MIEJSCOWOŚCI NASZEGO REGIONU ▲ PÓŁKOŁONIE CIĄGLE W MODZIE ▲ NA LODOWISKA, DO KINA, TEATRU ORAZ DO MUZEUM ▲ NAJGORZEL — PODDĄ SIĘ DOMOWEJ NUŻDZIE

Namiastka zimowego wypoczynku można nazwać mini-nas od rozpoczęcia, kiedy dni wolnych od nauki zebrały się więcej niż w latach ubiegłych. Dzieci i młodzież zapomniały już o tej krótkiej „lacie” i teraz oczekują na lutową przerwę semestralną.

Pogoda ciągle zimna, ale ferijowa przygoda nabiera powoli realnych kształtów. Rodzice pomyśleli już o tym, gdzie ich pociechy spędzą te dwa tygodnie.

Z zorganizowanych form wypoczynku w mieście skorzysta w tym roku ponad 2 tys. młodych mieszkańców Białegostoku, a blisko 1,5 tys. wyjedzie na zimowiska. Trudno byłoby teraz podać precyzyjną ilość uczestników obozów, zimowisk i półkolonii. Nie statystyka jednak ważna jest obecnie, bowiem te szczegóły będą dokładnie znane po podsumowaniu akcji zimowej. Teraz sprawą najważniejszą jest, aby każdy chętny mógł skorzystać z opieki, a program był ciekawy, atmosfera — koleżeńska, menu — „zjadliwe” itp.

ZIMOWISKA

Z pewnością większość uczniów chciałaby wyjechać w góry. Jak zwykle, niewiele będzie miało to szczęście, na ogół bowiem zimowiska i obozy dla białostoczian zaplanowano w naszym województwie, sporadycznie zaś poza. Co oferują zakłady?

Białostockie Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych Budowlanego wysła 123 dzieci do Żłna koło Bydgoszczy, Soli i Warszawy. Pociętych pracowników BZPB „Fasty” wypoczywać będą w Doktorach i ośrodku wypoczynkowym „Wujek”. Tradycyjnie swoje zimowiska będą w Szeliach i Mroczach koło Elku. Tutaj bowiem, jak co roku, mają swe zimowiska dzieci z Białostockiego Kombinatu Budowlanego, a także pracowników PKP i innych firm.

Również białostoccy harcerze wyruszają na odczynek w Polskę, łącząc go najczęściej ze szkoleniem. Radule, Michałowo, Mrozy, Saniki, Grodzisk i miejscowości Kotliny Kłodzkiej gościć będą w dniach od 3 do 15 lutego obozy i zimowiska harcerskie. Plecaki spakuje 430 harcerzy i harcerzy z białostockiego Hufca ZHP.

Starsza młodzież, członkowie ZSMP wybierają się do

Szkarskiej Poręby i Rudzisk Pasymskich.

W MIEJSCOWOŚCIACH

Najpopularniejszą formą proponowaną dzieciom w przerwie semestralnej są półkolonie, zwane zimowiskami „dochożacy”. Szkoły i kluby, świetlice osiedlowe i punkty „Praktycznej Pani”, zmieniają się w ośrodki wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Szesć szkół rozprowadza „Karty zgłoszenia” dla 470 swoich uczniów, zapewniając im 12-dniowy wypoczynek.

Również takie formy poleca Zarząd Miejski TPD, korzystając z pomieszczeń klubów: „Kalinia” i „Relax”, „Metafora” i „Miraż” oraz pięciu ośrodków „Praktycznej Pani”.

Komenda Chorągwi ZHP już od lat do tego celu wybiera szkoły nr 5, 27 i 34. Z ciekawą propozycją spędzenia dwóch tygodni wystąpił Szkolny Związek Sportowy. Na tegoroczne ferie zaplanowano cztery obozy — w szkołach nr 22, 25 oraz w II LO i klubie „Juwenia”. Będą to, znane z ubiegłego roku, obozy dochożące czyli kilka godzin zajęć treningowych.

Od lat Białostok, tak latem jak i zimą, gości dzieci z obłokowych wsi. Głównym organizatorem tej formy wypoczynku jest Zarząd Wojewódzki TPD. Dla 310 uczniów z małych szkół przygotowano w naszym mieście ośrodek, nad którym opieką sprawować będą nauczyciele i działacze Towarzystwa.

Już te przykłady wyraźnie sugerują, że wypoczywających w miejscu zamieszkania będzie najwięcej.

Co oferują im placówki kulturalne, sportowe? Najważniejsze, aby na pierwszym miejscu nie znalazła się telewizja. Okres przerwy w nauce powinni wypełnić ruch, zajęcia sportowe i spacer, zwiedzanie miast i miasteczek, i wreszcie pójście do teatru, kina czy muzeum. Na wszy-

stkie te propozycje w przedłożonym programie szkolnym nie ma miejsca.

Marzeniem byłoby, aby w statystykach po akcji zimowej na pierwszym miejscu znalazła się liczba, która poinformuje, że tyle to a tyle godzin dziennie zmęczone nauką dzieci spędziły na lodowiskach, na spacerach po parku.

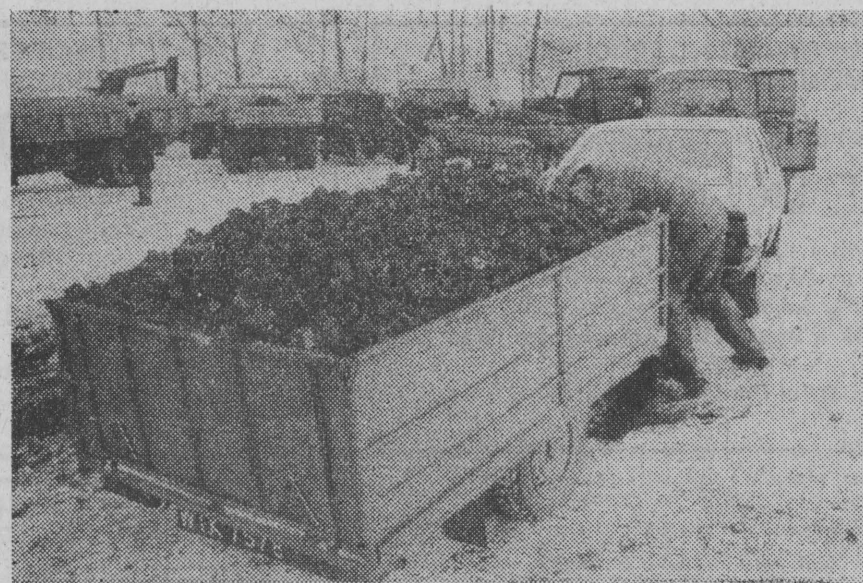
Na dni deszczowe i bez mrozu specjalny repertuar przygotowały kina i teatry. Zapraszamy także biblioteki i muzea.

Kina będą miały w swym repertuarze filmy dla dzieci (przed południem) i młodzieży (po godzinach popołudniowych). Do „Syreny” wchodzić mogą oczekiwane „Podróże Pana Kleksa”. Dla starszych dzieci świetlisty będzie film „Zandara na emeryturze” (komedia na którą wygasa własnie licencja). W „Tonie” obejrzymy kolejną wersję przygód Tarzana w filmie „Greystoke: legenda Tarzana, władcy małp”.

W Teatrze Lalek dzieci bawiać się „Kose-Bose” — 11, 13 i 14 lutego to dni kiedy można będzie jeszcze obejrzeć ten popularny spektakl (osobnie w klubie „Mozaika”). Druga sztuka grana również w wybrane dni, to: „Bajka o rybaku i rybie”. Zaplanowano ją na 8 i 9 lutego o godz. 16 oraz 15 i 16 lutego o godz. 11.

„Białe ferie” — to hasło, które towarzyszyć będzie informacjom o wypoczynku zamieszczanym na naszych łamach. Będziemy pisali zarówno o udanych formach jak i o tych, które zorganizowano tylko po to, by sprawę odłokować. Do ferii pozostało jeszcze dni. Jest więc jeszcze czas, aby program urozmaicić.

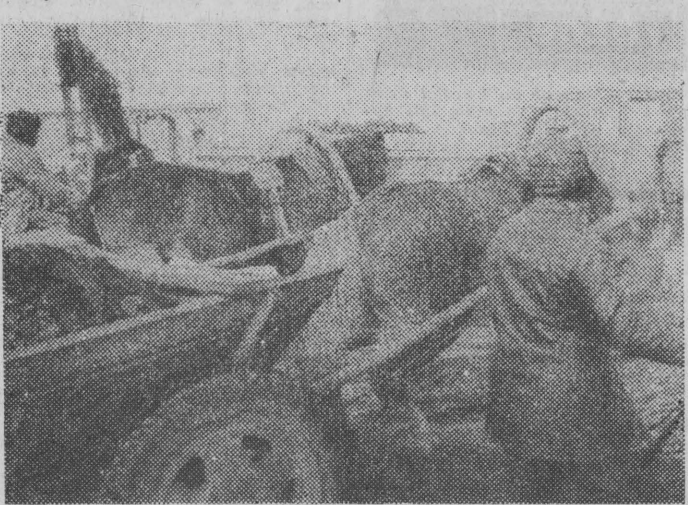
KRYSTYNA POLAKOWSKA



W opałowym kotle

PIĄTEK, 17 STYCZNIA. Skład opału nr 1 przy ul. Wasilowskiej w Białymstoku przeżywa jak co tydzień najazd klientów. W tym kotle i za bramą kłbi się ze 150 pojazdów. Przed wagą platformową dyszą, ryk silników, pokrzykiwania i epitetów, od których robi się tak gorąco jak od węgla, który się ładuje na pojazdy. Stypie się szkło z lusterkami wstecznych na wywrótkach, słuszki i wgniecenia są na porządku dziennym. Rzetes jak na bazarze.

W inne dni jest spokojniej, chociaż ładuje się każdorazowo nawet do 300 ton opału, a więc ze dwa razy więcej. Skąd ten nerwowy piątek? Ano stąd, że jest to jedyna w tygodniu okazja aby odebrać węgiel własnym transportem, a nie tym opłaconym w Przedsiębiorstwie Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi. Klient wierzy święcie, że jak postawi w kolejce „swoją” to mu ten węgiel



Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Człowiek dla człowieka

■ Dary pieniężne i rzeczowe
■ Wdzięczność ludzi obdarowywanych

Niedawno minęło czterdzieści lat od powstania Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej — Stowarzyszenia Wzajemnej Użyteczności. PKPS otacza opieką i niesie pomoc ludziom starszym, pozbawionym oparcia rodzinnego, osobom niepełnym do pracy, będącym w trudnych warunkach życiowych oraz dotkniętym wypadkami losowymi. Działalność PKPS opiera się na pracy społecznej swoich członków oraz świadczeniach materialnych od społeczeństwa. W ten sposób w znaczącym stopniu uzupełnia działalność organów państwowych w zakresie pomocy finansowej, rzeczowej i usługowej. Jest ona i pozostanie zawsze niezbędna, pożyteczna i bardzo cenna. Jej efekty nie zawsze dadzą się przeliczyć na złotych.

Zasadniczą częścią zasobów finansowych w PKPS pochodzą z dotacji budżetowej, a także kwasy ulicznych i loterii fantowych, zbiorów w zakładach pracy i szkołach, z nawiązek prokuratury, kolegów i sądów.

Również w Hajnówce jest wielu działaczy, którzy z poświęceniem i samozaparciem bezinteresownie pracują na rzecz ludzi potrzebujących pomocy. Formy tej pomocy są różne. Podopiecznym przekazują się odzież i pościel, przyznają im świadczenia, a także kup opału i żywności, a także przydzielają opiekę domową.

Ponad dwadzieścia uczniów z funduszy PKPS konsumuje obiady w szkole. Pomoc finansową otrzymują także osoby powracające z zakładów karnych i rodziny alkoholików. Jednakże pieniądze na ten cel pochodzą z resortu sprawiedliwości i ze sprzedaży napojów alkoholowych.

Niedawno z inicjatywy Zarządu Miejskiego PKPS odbyło się w kawiarni „Wzrost” spotkanie sześćdziesięciu emerytów i rencistów z władzami miasta. Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze, do czego przyczynił się też zespół wokalno-muzyczny z miejscowe-

go Liceum Ogólnokształcącego nr 10. Obecnie kończy się wielka, gwieździsto-upominkowa akcja „O uśmiech i radość dziecka”, której również przewodzą PKPS.

JÓZEF KOZAK

Od jutra

Połowa

wiaduktu

nieczynna

W związku z przystąpieniem do robót remontowych i poszerzenia drugiej części wiaduktu na ul. Dąbrowskiego w Białymstoku, od jutra 23 stycznia od godz. 9 aż do odwołania, zostanie zamknięty ruch kołowy i pieszy na połowie wiaduktu od strony północnej (od ul. Botanicznej) i wprowadzony zostanie ruch dwukierunkowy na drugiej połowie wiaduktu. Prosimy kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności w czasie jazdy na tym odcinku. Ruch pieszy ze środków do dojeżdżania do przystanku autobusowego i do przystanku dla pieszych na ul. Dąbrowskiego, a także do przystanku dla pieszych na ul. Dąbrowskiego i Gagarina, odbywać się będzie w przejściu podziemnym po obu stronach wiaduktu. (rm)

Sokółski PRON w działaniu

Cztery nurtujące problemy

W Sokółce odbyło się posiedzenie Rady Miejsko-Gminnej PRON z udziałem Sygnatariuszy i przedstawicieli młodzieży. Spotkanie prowadziła przewodnicząca RMG, Wojciech Drewniak. W czasie dyskusji przyjęto plan zamierzeń na 1986 r. Cztery najważniejsze sprawy nurtują społeczeństwo sokółskie: budownictwo mieszkaniowe (ok. 2 tys. oczekujących na mieszkania), kompleks spraw związanych z ochroną środowiska, w tym gospodarka komunalna w mieście, budowa tak potrzebnego przedszkola (ok. 8 tys. pracowników z przewagą młodych robotników) i podjęcie działań zmierzających do usprawnienia pracy służby zdrowia.

Zajęcie się tymi problemami i nadanie im odpowiednich priorytetów pozwoliło na części zaspołeczni oczekiwania mieszkańców, którzy najęślięj zgłaszali je w formie petycji i wniosków w okresie wyborów do Sejmu PRL. Podczas posiedzenia wyrażono niepokój z powodu niedostatecznego postępu i zaangażowania w realizację czynów przyjętych przez Miejsko-Gminny Komitet Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Postanowiono, że w najbliższym czasie odbędzie się spotkanie Prezydium Rady PRON z przedstawicielami załóg pracowniczych, na którym rozpatrzy się realne możliwości udzielenia pomocy finansowej, a także zwroćcia się z apelem do całego społeczeństwa o pomoc w postaci dobrowolnych wpłat.

Należy sądzić, że przedsięwzięcia te zostaną przyjęte z pełnym zrozumieniem. Mieszkańcy miasta i gminy dali temu niejednokrotnie wyraz, o czym świadczą oddane do użytku szpital, zbudowany m. in. ze zbiorów na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia.

PIOTR SNOCHOWSKI

— organizator pracy PRON

Plenum MK SD w Białymstoku

W cieniu gigantów

W strukturze polskiej gospodarki wielkie przedsiębiorstwa i zakłady dominują nad małymi. Rynek wewnętrzny oparty na oparciu o gigantyczne organizacje handlowe, gdzie prywatny sektor ma znikomy udział w obrotach. Stronictwo Demokratyczne jest rzecznikiem zmian strukturalnych, prowadzących do umocnienia pozycji drobnego handlu i usług, który w socjalistycznej rzeczywistości może znaleźć trwałe miejsce.

Pierwsze w tym roku plenium posiedzenie Miejskiego Komitetu SD w Białymstoku poświęcone zostało aktualnym problemom prywatnego handlu i usług. W obradach, które prowadził przewodniczący MK SD, poseł Józef Szawiec uczestniczyli m.in. przewodniczący WK SD — Eugeniusz Kulakowski i I sekretarz KM PZPR — Józef Kowalczyk. Referat Prezydium MK SD wygłosił wiceprzewodniczący miejskiej instancji Stronictwa — Tadeusz Koncerewicz.

Według ostatnich danych, w Białymstoku prowadzi działalność 589 placówek prywatnego handlu i usług. Z tej liczby — 249 zajmują się obrotami artykułami spożywczo-rozrywkowymi, 266 — branżą przemysłową, a 54 — to małe i większe zakłady gastronomiczne. Zwrócić uwagę należy na fakt, że w dyskusji podkreślano fakt niewłaściwego rozmieszczenia sieci handlowych w mieście. Wiele sklepów i punktów usługowych w śródmieściu gdy w nowych i periferiach osiedlach należałoby do zamknięcia.

Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług prowadzi obecnie cztery



Mistrzostwa Polski

kobiet w dżudo

Medalowe szanse

trzech białostoczianek

Już tylko trzy dni dzielą nas od rozpoczęcia w hali J...

Wśród startujących zobaczmy pięć reprezentantek białostockiej Gwardii. Trzy z nich mają szanse medalowe, bowiem wielokrotnie plasowały się już w czołówce najważniejszych turniejów krajowych. Są nimi: Małgorzata Roszkowska, Małgorzata Słuska i Barbara Kuligowska. Ponadto wystąpią Jolanta Niewiadomska i Anna Kosłowska.

Walki toczyć się będą jednocześnie na dwóch matach. A oto program zawodów: sobota, 25 bm, godz. 10 — walki eliminacyjne, godz. 17 — uroczyste otwarcie mistrzostw, a o nim finały w kategoriach wagowych 61, 68, 72 i powyżej 72 kg; niedziela, 26 bm, godz. 9.30 — walki eliminacyjne i finały w kategoriach wagowych 48, 52 i 58 kg oraz open.

Ceny biletów na ten turniej wynoszą 100 zł normalne i 50 zł ulgowe. (dk)

Przy pingpongowych stołach

TURNIEJ KLASYFIKACYJNY MŁODZIKÓW

ELIMINACJE TURNIEJU O PUCHAR ZG ZSMP

W Białymstoku rozegrano III wojewódzkie turnieje klasyfikacyjne młodzieży i młodzików w tenisie stołowym.

Wyniki: dziewczęta: — 1. Krystyna Gieraszczuk (LZS Iwanicki), 2. Barbara Mielech (LZS Turoś Kościelna), 3. Barbara Gieraszczuk (LZS Iwanicki), chłopcy: — 1. Damian Jurczak (LZS Turoś Kościelna), 2. Remigiusz Romanowski (LZS Kłobucki), 3. Jan Andrzejuk (LZS Trzebiatka).

Prawie 100 osób wzięło udział w eliminacjach miejskich turniejów o puchar przewodniczącego ZG ZSMP. Organizatorem imprezy był ZMSP w Białymstoku i ZG ZSMP przy FPU, który ufundował nagrody.

Wyniki: rocznik 1969 i młodszy dziewczęta: — 1. Ewa Bystrzyńska (II LO), 2. Elżbieta Korolczuk (ZSH-EK), 3. Anna Świrydowicz (SP 5); chłopcy: — 1. Robert Skowroński (SP 34), 2. Dariusz Siemianowski (I LO), 3. Sławomir Kopeckowski (SP 21); rocznik 1969-68 — kobiety: — 1. Jolanta Gołębiowska (BZPOW), 2. Dorota Zukowska (ZSRL), 3. Bożena Babowicz („Bielop”); mężczyźni: — 1. Jarosław Hryszkiewicz (FPU), 2. Dariusz Kurlanowicz (Zakłady Mięsne), 3. Włodzisław Anikienko (FPU); rocznik 1969 i starsi — mężczyźni: — 1. Władysław Król (Politechnika B-stok), 2. Eugeniusz Wawerka (Supon), 3. Aleksander Niedźwiedz (FPU), (dk)

Na półmetku

ligi okręgowej

Zakończyła się I runda ligi okręgowej w koszykówce kobiet i mężczyzn. Oto aktualne tabele:

Kobiety

1. Leżan. Elk	6	221:10
2. AM B-stok	4	94:114
3. Iskra Marianowo	3	34:128

Mężczyźni

1. Instal B-stok	11	817:414
2. ZSWM B-stok	11	445:391
3. Juwenia B-stok	11	430:357
4. AZS UW B-stok	9	850:511
5. AZS AMB B-stok	9	251:358
6. Energetyk B-stok	4	379:401
7. Elektronik B-stok	6	342:301
8. Narow Łomża	6	194:304
9. Tur Białek Podl.	5	238:242
10. LZS Biała Piska	5	103:373

Na turniej siatkówki i lodowisko

OSIR w Sokółce

zaprasza

W najbliższą sobotę, 25 bm, o godz. 10 w sali SP 3 w Sokółce rozpocznie się turniej piłki siatkowej mężczyzn o puchar dyrektora miejscowego OSIR, który jest organizatorem tej imprezy. Zapraszamy na wszystkich chętnych.

Podobne zaproszenie dotyczy również amatorów igrzysk w lodowisku. Codziennie w godz. 15-20, a w niedzielę w godz. 12-19, na stadionie OSIR odbywają się oświetlone i zafonowane lodowisko. Można tam też wypożyczyć potrzebny sprzęt sportowy. (dk)

Rywalizacja
w imię przyjaźni

PRAWIE we wszystkich szkołach Białostockich działa klub TPPR. Jest ich 457 w województwie. Krzewienie przyjaźni między narodami odbywa się w czasie wieczornych spotkań przy samowarze. W wielu szkołach uczniowie urządzili specjalne kądownie przyjaźni. Korespondencja prowadzona z rówieśnikami z Kraju Rad służy nawiązywaniu kontaktów, bliższemu poznaniu się młodzieży. Form pracy jest wiele. Jedną z najcenniejszych są różnorodne konkursy, olimpiady, służące nie tylko rywalizacji, ale i pogłębianiu wiedzy, o języku rosyjskim, kulturze, życiu codziennym zaprzyjaźnionego kraju.

W sobotę odbyło się podsumowanie VI edycji konkursu na najlepiej pracującą szkolną organizację TPPR w woj. białostockim. W kategorii szkół średnich puchar przewodniczącego ZW TPPR zdobyło koło z I LO w Białymstoku, którego opiekunem jest Marianna Szulborska. Sukces tej organizacji nie był dla niej zaskoczeniem, jako że koło uczestniczyło we wszystkich edycjach konkursu i dotychczas trzykrotnie zwycię-

żyło. Następne miejsca zajęły organizacje z: LO z białoruskim językiem nauczania w Białym Podlaskim (opiekun — Zinaida Nowicka), Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Białymstoku (opiekun — Mirosława Tomczak).

Wśród organizacji działających w szkołach podstawowych najlepsze okazało się koło z SP w Dobrynie-Dużym (opiekun — Irena Bruś), przed SP nr 26 w Białymstoku (opiekun — Helena Trojan) i SP nr 5 w Hajnówce (opiekun — Janina Maciejowska). Opiekunowie zwycięskich kół zostali nagrodzeni bezpłatnymi wycieczkami do ZSRR.

W podsumowaniu wzięli udział przedstawiciele kuratorium, ZW TPPR. W części artystycznej wystąpiła młodzież z Zespołu Szkół Budowlano-Geodezyjnych.

Tegoroczna edycja konkursu zakończyła się zwycięstwem wojewódzkie. W przyszłych latach szkolnych rywalizacja odbywać się będzie w trochę zmienionej formie. Zarząd Główny TPPR inicjuje akcję, która ma być przebiegiem aktywności kół pod hasłem „Związek Radziecki — krajem naszych przyjaciół”. (rb)

Ważne dla

zakładów pracy

i instytucji

W styczniu i lutym br. ZUS nie przelicza zasiłków rodzinnych i wychowawczych na rok 1986. Zasiłki te należy wypłacić do 28 lutego br. w wysokości, jaka ustalone była na rok 1985. Weryfikacja wysokości zasiłków nastąpi w marcu br., a zasiłki w nowej wysokości wypłacane będą począwszy od marca br. (rm)

W kilku wierszach

Białostocki Teatr Lalek informuje, że z powodu choroby aktora odwołane zostały spektakle „Bajki o rybaku i rybie” zaplanowane na dziś, 23 stycznia i jutro, 24 stycznia. Teatr zaprasza widzów, którzy na te dni wykupili bilety, w dniach 1 i 2 lutego o godz. 11. (kp)

ZŁODZIEJE W HOTELU

Przypomnieć tu trzeba poprzednio wręcz oświadczone, że okazja czyni złodzieja. Wiele takich okazji trafia się wszędzie, sami je stwarzamy — w sklepach i autobusach, na targowisku, w nocnym hotelu. Tym razem mówimy kilka dni o przestępczości kradzieżach hotelowych. Jak się okazuje, złodzieje rzadko dokonują tam włamań, wchodzi natomiast najczęściej do pokoi, pozostawionych przez mieszkańców „na chwilę” otwartych. Przekonała się o tym 33-letnia Małgorzata S. z Warszawy, bawiąca niedawno w Białymstoku, w domu hotelowym przy ul. Wolodywowskiej. Wystarczyło, że wyszła z pokoju na kilkanaście minut, nie zamykając drzwi na klucz. Złodziei to przyspychał i kiedy była zajęta rozmową ze znajomymi, włazili się do środka i ukradli portmonetkę z zawartością sumy około pięćdziesiąt złotych. W tym marek RFN i dolarów.

NOCNE WYSKOKI

Wśród obiektów uspołecznionych najczęściej przedmiotem zainteresowania włamywaczy są sklepy, różnych przetrza brzo. Wcale nie miało być wśród nich sklepów wielkich. Mieszkaniec woi. śledzieckiego, niejaki Jan R. nigdzie nie pracujący, a rezydujący w jednej ze wsi na pograniczu z woj. białostockim, często przyjeżdżał na



teren gminy Nurzec Stacja. Lubit zaglądać do kieliszka, a ponieważ w kieszeni miał puszkę wpadł na myśl „obrobienia” sklepu spożywczego w Syczach, gdzie i jakieś wino widniało na półkach, i różne napoje, i dostep do kasy z pieniędzmi nie najtrudniejszy. Ktoś nocy przyszedł więc do Syczów i włamał się do sklepu, zabierając różne artykuły wartości 50 tys. zł. Niestety, nie przewidział, że ten i ów zauważył go wieczorem, jak spacerował drogą. Na wsi nie nie ukryje, a już obcy czło-

wiek na pewno. Przeto milicja nie miała w trakcie dochodzenia większych trudności w ustaleniu sprawcy. Został on zatrzymany i decyzja prokuratora — aresztowany.

Natomiast trwa jeszcze dochodzenie, mające na celu ustalenie sprawców niedawnego włamania do sklepu mięsno-przy ul. Piasta w Białymstoku. Zostali tam wyłamane zamki w drzwiach do zaplecza. „Wyparowały” z lad chłodniczych różne wyroby wędliniarskie wartości około 40 tys. zł.

FISKUS SIĘ OBRUSZYŁ

Dawno nie daliśmy o spekulacji, tak jakby ona już obumarła. A to przecież nieprawda. Wciąż istnieje i dzieje się jeszcze całkiem mocno, przybierając tylko bardziej wymyślne i wyrafowane formy. Jedną z nich znana od dawna jest wykreślenie się od obciążenia podatkowych, co jak wiado-

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku i klub BSM „Millennium” (ul. Mazowiecka 39 D) zapraszają na spotkanie z dyrektorem Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki — Jackiem Andrukiem.

Spotkanie to jest kolejną pozycją ze znanego cyklu „Literatura i teatr”.

Mamy reformę!

Mamy wreszcie namacalny dowód na to, że reforma gospodarcza zaczyna nam wkraczać w codzienne życie, że narazie poszukuje się klientów wabiąc go atrakcyjnymi ofertami. Oto w Zakładzie Stempli przy ul. Zamenhofa w Białymstoku, firmowanym przez Spółdzielczość Inwalidów, zaoferowałyśmy usługę większej informacyjnej, z usług ekspresowej wykonanej za 50 proc. odpłatności!

Czyli — im szybciej, tym taniej! Bravo! Pracownicy (krócej) meczy się z zamówieniem i stosownie do tego należy mu się mniej! To już teraz wiemy, dlaczego tyle dni czy miesięcy musimy oczekiwać na wykonanie wielu innych usług — tam jeszcze reforma nie dotarła! (mip)